Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 318. — ROK XXXV.

ŚRODA

21. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW. ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Do walki ze sekciarstwem.

W listopadowym „Przeglądzie Powszechnym“ rozważa ks. redaktor Urban zagadnienie szerzącego się w Polsce sekciarstwa. Oto wnioski, do jakich dochodzi:

Legalne uznanie sekciarstwa zasadniczo zostało dopuszczone przez naszą konstytucję. Państwo może i powinno odmówić legalizacji takim związkom religijnym, „których urządzenia, nauka i ustrój są przeciwne porządkowi publicznemu i obyczajności publicznej“ (art. 116 konstytucji). Niektóre rodzaje sekciarstwa nie tylko nie powinny być zalegalizowane, ale konsekwentnie winnyby być publicznie ścigane jako przestępstwo. Pilniejsze studjowanie pism t. zw. „badaczy pisma“ przekonałoby o ideowem pokrewieństwie tej sekty z bolszewizmem, dla którego wychowuje ona dusze. Poglądy jej na władzę są wywrotowe, założenia materjalistyczne i nihilistyczne, tem szkodliwsze, że maskujące się pozorami religijnemi. Niektóre sekty religijnemi motywami usprawiedliwiają odmowę spełniania ogólnych obowiązków obywatelskich. Albo weźmy marjawityzm. Ten po procesie Kowalskiego powinienby być uznany za **sektę niemoralną, a zatem nie mogącą istnieć legalnie w państwie.** Rozumowanie lewicowych obrońców tej sekty, że i wśród kleru katolickiego trafiały się zgorszenia, a nikt z tego powodu nie żądał rozwiązania katolicyzmu, jest dowcipem bardzo mizernym. Przypomniano w tym celu nawet zbrodnię Macocha (a jakże!), lecz przeoczono kapitalną różnicę. Występnego mnicha z Jasnejgóry nikt z katolików nie brał w obronę, za zbrodnię jego odbywały się po kościołach ekspiacyjne nabożeństwa, tymczasem proces Kowalskiego przez jego adherentów poczytany był za „sąd boży nad marjawityzmem“ i o wyrok uwalniający odprawiano nabożeństwa. Widocznie sekta solidaryzuje się ze swym rozpustnym naczelnikiem, widocznie inni jej przywódcy są także moralnie zdeprawowani, owszem zdeprawowane są same zasady sekty. Wszak ze zboczeń seksualnych uczyniono bluźnierczo akt rytualny, zrobiono z nich rzekomy przewodnik łaski Bożej i tę obydę przyjęli inni prowodyrowie sekty. Ujawniono to przecież jeszcze przed procesem Kowalskiego w jego bluźnierczych komentarzach do Pisma świętego, które prokuratura musiała skonfiskować. Sekta istnieje w b. Kongresówce na mocy uznania jej przez rząd rosyjski, jednak w myśl art. 115 konstytucji winna przedstawić swój statut wyznaniowy do zatwierdzenia, czego podobno jeszcze nie uczyniła. Jest więc jeszcze sposobność do ściślejszego zbadania, czy zasługuje na to, by ją ostatecznie uprawniać.

Pominąwszy takie wypadki, w których konstytucja dostarcza prawnej podstawy do odmowy legalizacji sekt, względnie do jej cofnięcia, trzeba przewidzieć i inne, mianowicie że dana sekciarska grupa zdobędzie się na minimum wymaganych przez konstytucję warunków do legalnego istnienia. W takim razie możemy przewidywać, że prędzej czy później legalizację otrzyma. I dlatego brać w rachubę dzisiejszą nielegalność jakiejś sekty w nadziejach na jej upadek nie byłoby rzeczą roztropną.

Środki zaradcze przeciw szerzącemu się sekciarstwu musi **katolicyzm wydobyć z własnej głębi.** I żeby je odszukać, przydałaby się jakaś sumienna a odważna ankieta co do przyczyn szerzenia się sekciarstwa. Na przyczynę zewnętrzną — agitację radykalnych stronnictw politycznych — już wskazaliśmy, lecz ankieta może wykazałaby także jakieś zaniedbania po stronie naszej. Przecież agitacja i propaganda z zewnątrz musiały paść na grunt szczególnie podatny, na posiew chwastów. Bez przypisywania komukolwiek świadomej winy, czy nie wykryłoby się jakichś nieuświadomionych dotąd błędów w pasterzowaniu?

Ośmielam się na tem miejscu przypuścić pewne takie zaniedbania. Czy najpierw nie za mało dawano ludowi gruntownej dogmatycznej nauki o naturze i istotnych przymiotach Kościoła, o jego boskim początku i jedności, ufając zbyt wiele „tradycyjnemu przywiązaniu ludu“ do wiary? Co się tyczy naszego popularnego piśmiennictwa religijnego, to grzeszyło ono przerostem rozmaitych dewocyj, zaś znacznie mniej pracowało nad ugruntowaniem zasad wiary. Może za mało pracuje się jeszcze teraz nad tem, by w ludzie katolickim wyrobić zamiłowanie do zagadnień zasadniczych w wierze, poprzestając na łatwej, bo płytkiej dewocji, która nie wytrzyma naporu błędu, kiedy się zjawi w pozorach umotywowanej prawdy.

Może jeszcze ważniejszem było opóźnienie w zajęciu się ludem wsi i pracującymi w przemyśle przez przedstawicieli Kościoła poza murami świątyni, w dziedzinie społecznej i kulturalnej. Dużo liczono na stare metody, za bardzo obawiano się dróg nowych, zbyt wierzono w stałe trwanie patrjarchalnych stosunków między pasterzami a wiernymi. Życie przeszło ponad głowami lękliwych i powolnych. Do ludu zbliżyli się inni, nieprzyjaźnie do Kościoła usposobieni ludzie. Zanim się spostrzeżono, lud już był zatruty nieufnością do swych duchowych przewodników, z Kościołem związany już tylko cienką nitką przyzwyczajenia, którą potem łatwo było zerwać.

Przeoczenie właściwego momentu zajęcia się ludem i jego potrzebami także doczesnemi, zaniechanie w swoim czasie organizacyj katolickich także poza urzędową organizacją parafjalną — to były błędy, których skutki trudno dzisiaj usunąć nawet zdwojonym wysiłkiem.

Lecz taki wysiłek musi być podjęty. **Poważne memento, jakiego udziela nam szerzące się sekciarstwo, zniewala wszystkie czynniki świadomie katolickie, a więc nie samych tylko księży, do wydobycia maximum energji w kierunku gruntownego katolickiego wychowania jeszcze nie zbałamuconych mas ludu, a zwłaszcza jego młodego pokolenia.**

Bogu dzięki, powołania do stanu duchownego poczęły się mnożyć w latach ostatnich, wypełnią się więc luki w szeregach naszego duchowieństwa, przybędzie rąk do pracy nad ludem. Rosną także szeregi inteligencji młodej, w zasadach katolickich nieco lepiej od starszego pokolenia ugruntowanej. Wszystkie te siły muszą być zmobilizowane do pracy oświatowej nad ludem w duchu katolickim. Oprócz księży trzeba stworzyć zastępy świeckich apostołów i apostołek katolickiej prawdy, którzy i które dotrą może nawet tam, gdzie dostęp dla księży jest już zamknięty.

Ważną jest rzeczą zwalczanie sekciarstwa tam, gdzie ono już grasuje, ale ważniejszą zabezpieczenie się przed niem tam, gdzie go jeszcze niema. Asekuracją najlepszą przeciwko niemu, to gruntowna oświata religijna, poparta wszakże czynną pracą wśród ludu w kierunku podnoszenia jego dobrobytu i oświaty ogólnej. Przytem to, co stanowi politykę w ścisłem znaczeniu tego słowa, możemy zepchnąć na szary koniec. Dają się czasem słyszeć żale, że nie posiadamy silnego katolickiego stronnictwa politycznego, któreby umiało wprowadzić ustawy katolickie i strzegło od góry interesów religji i Kościoła. Stąd blisko do pokusy pasowania na takie stronnictwo jakiegoś z istniejących obozów, popierania go moralnym autorytetem religji. Przypomina się nieco hasło Action francaise: d'abord la politique! Ze strony najbardziej autorytatywnej, ze Stolicy Apostolskiej rozlega się inne wezwanie: najpierw akcja katolicka z dołu! Materjał na katolickich prawodawców, na katolickich administratorów kraju trzeba najpierw urobić w mozolnej wychowawczej pracy. Dlatego Ojciec św. Pius XI tak błogosławi wszędzie organizacjom „akcji katolickiej“, „ligom katolickim“, które trzymając się zdala od walk politycznych mają prowadzić dzieło odrodzenia społeczeństw w Chrystusie.

Ks. Jan Urban T. J.

Święto 10-lecia niepodległości Łotwy.

W UROCZYSTOŚCIACH NIEDZIELNYCH BRAŁ UDZIAŁ POS. RADZIWIŁŁ.

Ryga. (PAT.) Święto 10-lecia niepodległości Łotwy obchodzone było w Rydze i we wszystkich miastach prowincjonalnych przy bardzo licznym udziale ludności. W samej Rydze o godz. 11 odbyło się solenne nabożeństwo, a po niem **uroczyste posiedzenie Sejmu,** a następnie wielka **rewja wojskowa.** O godz. 4 popołudniu w teatrze Narodowym na tem samem miejscu, na którem w r. 1919 proklamowano niepodległość Łotwy, odbyło się uroczyste zebranie, na którem prezydent republiki **Zemgale** odczytał manifest, zawierający pogląd na historję powstania republiki łotewskiej i jej rozwoju w ubiegłem dziesięcioleciu. Po nim przemawiali wysłannicy poszczególnych państw, mianowicie: **przewodniczący komisji spraw zagranicznych w sejmie polskim Radziwiłł,** min. Spraw Zagranicznych Estonji Rebane, generalny sekretarz finlandzkiego Ministerstwa Spr. Zagran. Vrjö-Koskinen, generalny sekretarz litewskiego Min. Spraw Zagr. dr. Zaunius. **Uroczysty ten akt poprzedzony był wstrzymaniem wszelkiego ruchu na 2 minuty na całym obszarze państwa.** Wieczorem Ryga była wspaniale iluminowana, a ulice wypełnione tłumami ludności. Obchód zakończył się rautem u prezydenta republiki.

RAUT W WILNIE.

Wilno. (PAT.) Woj. Raczkiewicz przesłał oficjalne pismo gratulacyjne na ręce konsula łotewskiego w Wilnie. W salonach konsula Donasa odbył się w godzinach wieczornych raut, na który przybyli ks. arcybiskup metropolita Jałbrzykowski, biskup Michalkiewicz, woj. Raczkiewicz, przedstawiciele prasy, wojskowości, uniwersytetu i t. d.

Wyniki wyborów w Zagłębiu.

W SOSNOWCU.

Warszawa 19/11. (Telef. wł.): Według prowizorycznych obliczeń, wybory do rady miejskiej w Sosnowcu dały wynik następujący: BeBe 9, P. P. S. 15, Lista Gospodarczo-Narodowa 6, Ch. D. 1, Komitet Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej 3, Pracownicy umysłowi 1, N. P. R. 1.

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Warszawa 19/11. (Telef. wł.). Według dotychczasowych obliczeń, wybory do rady miejskiej w Dąbrowie Górniczej dały następujące wyniki: P. P. S. 2215 głosów, Bund 143, Poale Syjon Lewica 225, Poale Syjon Prawica 226, Komuniści (unieważnieni) 2445, Blok Mieszczański 861, Blok Narodowy 920, Blok żydowski 571, Zjednoczenie żydowskie 577, żydowscy rzemieślnicy 254, N. P. R. 62.

———oo———

SUKCESY POLSKIE W GDAŃSKICH WYBORACH SAMORZĄDOWYCH.

Warszawa 19/11. (Telef. wł.). Podczas niedzielnych wyborów do rad miejskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska. **Polacy w Sopotach utrzymali stan posiadania, w innych miejscowościach zyskali więcej głosów.**

——ooo——

O czem piszą inni?..

Do czego dąży Be Be?

Do czego dąży monarchistyczny odłam BeBe, a w szczególności pos. Mackiewicz, to jest zupełnie jasne. On sam bowiem pisze w wileńskiem „Słowie“ z całą otwartością, że życzy sobie „oktrojowania z góry“ nowej konstytucji.

„Każde zadrażnienie sytuacji na terenie parlamentarnym, każde zadrażnienie stosunków klubu BeBe do klubu socjalistów, witane jest przez nas z radością. Nie oglądamy się i nie chcemy się oglądać na tych, którzy myślą, że obecny ustrój da się w Polsce uratować“.

Niewiadomo jednak, jak sobie tłumaczyć taktykę tych polityków, którzy o monarchji (przynajmniej otwarcie) nie marzą. Przypominając dotychczasowe posunięcia klubu BeBe pisze o nim „Rzeczpospolita“ słusznie:

„Rozpoczął z pragnieniem rządzenia, a kiedy nie otrzymał bezwzględnego posłuchu, rozpoczął taktykę obrażonej dumy. Obecnie zaś grozi nam okres trzeci: **systematycznego kompromitowania parlamentaryzmu** przez okazywanie w nim niedobrych i właśnie od dwu lat potępianych obyczajów, przez pracę nad doprowadzeniem go do bezproduktywności.

Czy to ostatnie jest właśnie celem tej taktyki? Czy też grają tu rolę raczej pewne wewnętrzne rozbieżności oraz niedostateczne obycie z życiem, w którem oprócz „my“ trzeba jednak także uwzględniać i „was“? Słowem — czy BeBe udział swój w Sejmie pojmuje w tym kierunku, iż ma na jego gruncie pomagać poparciu rządu, czy też, że ma pracować nad tego Sejmu skompromitowaniem?“

Najprawdopodobniej błędy BeBe są wynikiem zarówno wewnętrznej niejednolitości, jak niedoświadczenia parlamentarnego niektórych przywódców.

Nowe konfiskaty.

W Toruniu **skonfiskowano w jednym dniu „Słowo Pomorskie“, „Głos Robotnika“ i „Obronę Ludu“.** Wszystkie pisma z powodu artykułu „Walka z obcemi agenturami“.

Łódzki „Rozwój“ został w ubiegłym tygodniu skonfiskowany dwa razy. Ogółem został skonfiskowany 39 razy.

Gazety socjalistyczne pozostają pod tym względem jeszcze daleko w tyle. „Robotnik“ nie osiągnął jeszcze ani dwudziestu konfiskat, katowicka „Gazeta Robotnicza“ nie doszła do dziesiątki.

Woldemaras gra na zwłokę.

„Kurjer Wileński“ tak przedstawia taktykę Woldemarasa:

„Deklaruje on gotowość do pewnych drobnych koncesyj i uderza w optymistyczny ton, na końcowem posiedzeniu konferencji królewieckiej. Uważa, że w danych warunkach to powinno dla Genewy wystarczyć! **Chodzi o to, aby całkowitego zerwania nie było**, aby wykazać, że się robi co można: zawarty został układ o ruchu granicznym, będą się toczyły rokowania o układ handlowy. Po powrocie do Kowna oświadczył przytem premjer litewski, że rokowania o ten układ prowadzić będą nie ministerstwa resortowe, jak o tem mówiono w Królewcu, a ministerstwa spraw zagranicznych, co jest sprzeczne ze stanowiskiem delegacji polskiej w Królewcu“.

Że nawet na wypadek ustąpienia Woldemarasa (co jest nieprawdopodobnem) nie można spodziewać się ustępstw ze strony Litwy, tego dowodem głosy opozycyjnych pism litewskich. Np. „Lietuvos Žinios“, organ ludowców (liaudininkai) niraz obarczą rząd Woldemarasa zarzutem, że skłania się do pewnych ustępstw na rzecz Polski. Ustępstwa te miałyby dotyczyć Wilna i Grodna, któreby miały być rządzone na podstawie politycznego statutu międzynarodowego, a Litwa miałaby z nich zrezygnować. Nawet takie „ustępstwa“, któreby się miały dokonać kosztem Polski, nie podobają się litewskiej opozycji, jeśli nie całej, to w każdym razie znacznej jej większości. A więc niewieleby nam pomogła zmiana rządów w Kownie.

„Robotnik“ o własnej drukarni.

Socjalistyczny „Robotnik“ chwali się, że obecnie posiada już własną drukarnię, a nie korzysta za bezcen z państwowej. Przy tej sposobności „Robotnik“ chce wmówić w swych czytelników, że PPS. nie dzierżawiła drukarni państwowej (przez 9 i pół lat) za niską opłatą. Czytamy, że

„za używanie urządzenia o wartości najwyżej 100 do 120 tysięcy złotych — płaciliśmy rocznie 24 tysiące!“

Od kiedyżto jednak płaci PPS. 24 tysiące? Za czasów p. Moraczewskiego i później jeszcze napewno tyle nie płaciła ani w markach, ani w złotych. W to zaś, żeby drukarnia wyposażona w maszynę rotacyjną, linotypy etc., wartała „najwyżej 100 do 120 tysięcy złotych“, trudno uwierzyć. Za maszyny rotacyjne płaci się obecnie setki **tysięcy złotych.**

Ostra walka P.P.S. z „Frakcją“.

P. Pączek przeszedł do „Frakcji“. — „Robotnik“ ogłasza rewersy posłów „Frakcji“. Czy można posłowi odebrać mandat? Krwawe bójki w Warszawie.

Dzienniki, będące własnością PPS., nie pisałyby najchętniej o „Frakcji“ nic. Chciałyby ją pogrążyć w zapomnieniu, przemilczeć jej istnienie. Ale to się nie udaje, bo ciosy wymierzane przez „Frakcję“ są tak dotkliwe, że PPS. musi się głośno skarżyć i narzekać. Coraz częściej pisze „Robotnik“ o napadach „jaworowszczyków“ na zebrania PPS. w Warszawie. Nie pisze natomiast o secesjach z PPS., które zato starannie wylicza „Przedświt“.

W ostatnim numerze tego organu „Frakcji“ ukazał się list posła **Pączka, prezydenta m. Lublina.** Donosi on socjalistycznemu CKW., że **staje w szeregach PPS. „Frakcji“.**

„Równocześnie — pisze pos. Pączek — występuje z klubu parlamentarnego ZPPS. i zachowując nadal mandat poselski, łączę się na terenie Sejmu z odpowiednikiem parlamentarnym PPS. (dawniejsza Frakcja Rewolucyjna)“.

W tym samym dniu „Robotnik“ ogłosił, iż w posiadaniu PPS. znajdują się dokumenty, w których **dzisiejsi posłowie „Frakcji“ zobowiązywali się do złożenia mandatów.** Mianowicie wszyscy posłowie socjalistyczni (a więc także Jaworowski, Gardecki, Downarowicz, Niski, Smulikowski, Szczypiorski i Pączek) musieli podpisać następujące oświadczenie:

„Jako członek Polskiej Partji Socjalistycznej, otrzymałem przy wyborach roku 1928 mandat poselski z rąk tejże Partji.

Na wypadek, gdybym wystąpił z Polskiej Partji Socjalistycznej lub gdyby Komitet Wykonawczy wskutek naruszenia przezemnie karności partyjnej zażądał odemnie osobną uchwałą złożenia mandatu, zobowiązuję się **pod słowem honoru** złożyć natychmiast mandat poselski i odpowiednią deklarację na ręce Marszałka Sejmu.

Powyższe stwierdzam własnoręcznym podpisem“.

Posłowie „Frakcji“ będą się zapewne tłumaczyć, że z PPS. nie wystąpili, bo „Frakcja“ to według nich także PPS. Ale nie mogą zaprzeczyć, że Centralny Komitet Wykonawczy zażądał od nich złożenia mandatów.

Nawiasem mówiąc nie przypominamy sobie, by w Sejmie polskim któryś z posłów złożył mandat na żądanie partji. A rozłamów było bardzo dużo, zwłaszcza w stronnictwach chłopskich. W drugim Sejmie klub „Piasta“ stracił prawie połowę członków, z „Wyzwolenia“ wyszła spora gromada posłów, częściowo zasilając inne kluby, a częściowo tworząc nowe (Klub Pracy, Niezależna Partja Chł., Stronn. Chł.). Wzywano ich do złożenia mandatów, ale zawsze bezskutecznie. Secesjoniści tłumaczą się zwykle, że nie oni zmienili przekonania, lecz partja, która ich wykluczyła, sprzeniewierzyła się swej ideologji, „zdradziła“ wyborców i t. d. Znana to śpiewka.

W naszej ordynacji wyborczej niema żadnego paragrafu, któryby umożliwiał odbieranie mandatów. Inaczej jest w Czechosłowacji. Tam ustawa traktuje posła jako reprezentanta wydziału wykonawczego partji. Na tej podstawie w maju bieżącego roku sąd odebrał posłom Stribny'emu i Trnobrańsky'emu, wykluczonym ze stronnictwa narodowo-socjalistycznego, mandaty. Ich rewersy, w których zobowiązywali się słowem honoru do złożenia mandatów na żądanie partji, sąd uznał za dokumenty prawne i orzekł, że mają mandaty złożyć.

Pisząc wówczas o tym wyroku podkreśliliśmy, że traktowanie posłów jako pełnomocników partyj, a nie wyborców, ma zarówno dodatnie, jak ujemne strony. Dodatnią stroną jest to, że zapobiega wędrówkom posłów z partji do partji i uniemożliwia powstawanie drobnych grupek, z których trudno stworzyć jakąś większość rządową. Ale z drugiej strony taka „stabilizacja“ stanu posiadania partyj może wywołać skostnienie parlamentu i utrudniać rozwój myśli politycznej. Rozumny i szlachetny poseł może być w swym klubie przegłosowywany przez ludzi mniej wartościowych i może utracić mandat na rzecz jakiejś posłusznej miernoty partyjnej. Ponadto secesjonista zwykle reprezentuje jakąś część wyborców; jeśli mu stronnictwo mandat zabierze, to jest silniejszem w parlamencie, niż w społeczeństwie. Parlament nie odzwierciedla wtedy dobrze opinji kraju.

PPS. napewno nie wytoczy posłom „Frakcji“ procesu i zapewne nie będzie się odwoływać do ich honoru, bo coraz częściej zarzuca im czyny „niehonorowe“, a nawet „zbójeckie“. Tak określił „Robotnik“ napad „jaworowszczyków“ na zebranie tramwajarzy w Warszawie w ub. piątek. Według „Robotnika“ **bojowcy posługiwali się nożami i poranili kilka osób.** „Przedświt“ winę zajścia przypisuje socjalistom z PPS., a walkę opisuje tak:

„Na okrzyk wymierzony przeciwko towarzyszowi Jaworowskiemu i Frakcji zebrani tramwajarze odpowiedzieli zrzuceniem p. Haupy z trybuny.

Wywiązała się ogólna bójka, ofiarą której padły wszystkie sprzęty na sali. Zniszczono też nowowybudowaną scenę“.

Oba pisma nawzajem oskarżają się o kłamstwa, oba zapewniają, że za ich partjami stoi większość robotników Warszawy i oba dają do zrozumienia, że na terror potrafia odpowiedzieć terrorem.

Tak się to szybko popsuły stosunki między niedawnymi towarzyszami broni.

Walka o zasiłki dla głodnujących robotników niem.

DWULICOWA GRA SOCJALDEMOKRACJI.

Kryzys gabinetowy na jaki zanosiło się w Reichstagu bezpośrednio po zlikwidowaniu konfliktu o budowę pancernika — wynikł wskutek wniosku zgłoszonego wspólnie przez centrum i socjaldemokrację o wypłatę zasiłków pozbawionym pracy metalowcom w Zagłębiu Ruhry, z funduszów Rzeszy. W chwili obecnej objętych jest lokautem blisko 800 tysięcy robotników przemysłu żelazno-stalowego, a jak głoszą telegramy lokaut rozszerza się i na inne gałęzie przemysłu, ostatnio na przemysł drzewny z 60-ciu tysiącami robotników. Nastrój po obu stronach jest tak zdecydowanie ostry, że wszelkie próby pojednawcze pozostają bez rezultatu, a ogólnie już liczą się w Niemczech z tem, że podjęcie pracy w przemyśle metalowym nastąpić będzie mogło dopiero w roku przyszłym.

Dla związków zawodowych, wśród których najpoważniejszą organizację reprezentują Chrz. związki zawodowe, było kwestją zasadniczej natury, by robotnicy objęci lokautem uzyskali zasiłki z państwowego funduszu bezrobocia. Decyzja w tej kwestji zapadła na niekorzyść robotników. Socjalistyczny rząd Müllera zachował wówczas w tej sprawie całkowitą bierność.

Dla ratowania jednak prestiżu u robotników przyłączyła się partja socjaldemokratyczna do wniosku centrum o przyznanie robotnikom zasiłku z funduszów Rzeszy. Gdy wniosek ten pojawił się w Reichstagu, minister gospodarstwa dr. Curtius zawiadomił kanclerza, iż jeżeli wniosek taki przejdzie, obaj ministrowie partji ludowej wystąpią z gabinetu. Partja ludowa bowiem, reprezentująca ciężki przemysł niemiecki wychodził z założenia, że przyznanie strajkującym robotnikom zasiłku z funduszów państwowych byłoby niebezpiecznym dla przemysłowców precedensem na przyszłość.

Do kryzysu rządowego w rzeczywistości też nie doszło, stronnictwa bowiem koalicyjne porozumiały się w tym sensie że rząd pruski ma wyasygnować gminom zagłębia westfalsko-reńskiego 20 miljonów mk. na akcję zapomogową dla robotników cierpiących nędzę wskutek konfliktu z pracodawcami. W ten sposób ominięto „drażliwą“ kwestję pomocy państwa dla strajkujących.

Gminy będą wypłacać zapomogi robotnikom z funduszu opieki socjalnej, według tych samych zasad co dla ubogich, jedynie według zmienionych form, które ma ustalić rząd pruski.

W całej tej kwestji, podobnie jak w sprawie pancernika uderza podwójna gra socjaldemokracji niemieckiej. Tak w jednej jak i drugiej sprawie rząd z socjalistą na czele ma formalną i faktyczną możność postąpienia według tych zasad jakie socjaliści głoszą, w praktyce jednak zachowuje bierność, pozostawiając klubowi parlamentarnemu okazję do wnoszenia demonstracyjnych wniosków i rezolucji.

w.

Jak powstała „armia polska“ we Włoszech.

Armja ta miała 37.000 żołnierzy.

Armja polska we Francji powstała na podstawie dekretu rządu francuskiego z dnia 4-go czerwca 1917 r. W tymże czasie rozpoczyna się równoległa akcja Komitetu Narodowego w Rzymie w kierunku uzyskania pozwolenia rządu włoskiego na rozpoczęcie rekrutacji Polaków w obozach jeńców austrjackich. Poseł Skirmunt z pos. Janem Zamorskim, radcą Mikulskim i prof. Loretem natrafiają w Rzymie na niezwykle życzliwe stanowisko rządu włoskiego w tej sprawie, a zwłaszcza ministrów Orlanda i Sonnina, ułatwiono **enuncjację parlamentu włoskiego domagającego się już w 1916 r. stworzenia Polski niepodległej.** W maju 1918 r., przeprowadzą zadania dywersyjne i propagandowe w odcinkach frontu 3 i 4-ej armji włoskiej 1-szy powstały oddział polski pod komendą por. Stefana **Kluczyńskiego.** W akcji bojowej nad Piawą giną pporucznicy: Głębek i Szatagan oraz szeregowi: Mieczysław Kowalski, Mieczysław Tałach i Józef Baran.

Panujący w obozach jeńców-Polaków austrofilski nastrój, przełamują pierwsi w obozie na wyspie Arsinari pos. Zamorski, wysłany w drodze sankcji karnej na front austrjacki, oraz adj. Adam Miszko i por. Jan Osuchowski. W obozach Santa Maria i Casagiove pracę przygotowawczą przeprowadzają kpt. Karol Chowaniec, por. Michał Szuber, ppor. Seweryn Wolą, adj. Jan Krupa, adj. Wojciech Karp, por. Józef Skowronek, por. Józef Keller, adj. W. Jabłoński, aspir. dr. Burmistrz Józef, por. Stefan Hrycyszyn, por. Walenty Górski i inni. Właściwa praca organizacyjna tworzenia armji Polskiej we Włoszech rozpoczyna się dopiero z chwilą przyjazdu z Paryża w dn. 20 września 1918 misji Wojskowej polsko-francuskiej, w skład której wchodzili: mjr. francuskiej armji Leon Radziwiłł jako szef, kpt. Dienstl-Dąbrowa jako jego zastępca, por. Wilhelm Hörl, adj. Łagodziński, kpt. fr. armji Boisleslc, kpt. Testut, oraz 10-ciu szeregowych przybyłych łącznie z oficerami do Paryża w miesiącu czerwcu z Murmania. Siedzibą misji był Rzym.

Sprawę organizacji armji polskiej we Włoszech powierzono kpt. Marjanowi Dienstl-Dąbrowie, którego mianowano komendantem Wojsk Polskich we Włoszech. Kpt. Dienstl-Dąbrowa, przybył z Murmania w czerwcu 1916 r. otrzymał od gen. Józefa Hallera w Paryżu instrukcję w sprawie organizacji armji polskiej we Włoszech, która miała stworzyć kadry dla formowanej we Francji pod wodzą gen. Hallera armji, złożonej z jeńców francuskich, angielskich oraz ochotników, przybyłych z Ameryki. Natychmiast po przybyciu misji do Włoch, kapitan objeżdżając obozy jeńców-Polaków w całej Italji zachęcając oficerów i szeregowych do ochotniczego wstępowania w szeregi armji polskiej we Włoszech. Dnia 17 listopada kpt. Dienstl-Dąbrowa obejmuje komendę obozu Santa Maria i Casagiove pod Neapolem, gdzie w **ciągu listopada organizuje 3 pułki piechoty**, a mianowicie: 20 listopada pułk im. gen. Henryka Dąbrowskiego, którego dowódcą pierwszym był por. Henryk Witkowski. Pułk im. Bartosza Głowackiego, którego dowódcą był por. Walenty Górski. Pułk im. Tadeusza Kościuszki — dow. por. Józef Skowronek. Pułki te w mies. grudniu udają się do Francji, gdzie zatracają swą pierwotną organizację i nazwę.

W tymże czasie zaciąga się do wojska gen. Jung, który udaje się z Italji wprost do Francji. Dnia 11 grudnia komendę obozu Santa Maria obejmuje kpt. marynarki Czesław Petelenc, który prowadzi dalszą pracę rekrutacyjną, aż do zlikwidowania obozu, t. j. do miesiąca kwietnia 1919 r. Kpt. Dienstl-Dąbrowa w dniu 21-ym grudnia otrzymał rozkaz objęcia komendy i organizacji drugiego obozu w miejscowości La Handria di Chivasso pod Tadeusza Kościuszki — d-ca por. Józef Sko-

W tymże obozie w dniu 7 stycznia organizuje się pułk Adama Mickiewicza (1-szy dowódca kpt. Karol Golachowski). Pułk artylerji (1-szy dowódca kpt. Jan Małecki), pułk im. Francesco Nullo (1-szym dowódcą por. Stefan Kluczyński). Dnia 21 stycznia powstaje pułk im. Józefa Garibaldi (1-szy dowódca por. Marcin Wachowski), pułk saperów (1-szy dowódca kpt. Antoni Lukas) oddział karabinierów maszynowych (dowódca por. Jan Byłeń). Dnia 15 marca pułk im. Zawiszy Czarnego (1-szy dowódca kpt. Jan Chlebek).

Społeczeństwo włoskie otoczyło młodą armję nadzwyczajną życzliwością i opieką. Promotorem przyjaźni italo-polskiej był niezapomniany przyjaciel Polski adwokat turyński śp. **Atillo Begey**, który w grudniu 1918 r. wręczył przejeżdżającemu przez Turyn prezydentowi Wilsonowi deklarację w sprawie 13-go punktu warunków pokojowych, zaś 31 stycznia wręczył w imieniu Turyńskiego Komitetu „Pro Polonia“ sztandar ofiarowany 1-

mu pułkowi im. Adama Mickiewicza. Dnia 15 lutego ofiarowały sztandar pułkowi Garibaldiego miasto Medjolan i Bergamo. Dnia 15 kwietnia ofiarowało miasto Chivasso sztandar pułkowi im. Zawiszy Czarnego. W tymże miesiącu powstaje ostatni pułk im. hetmana Czarnieckiego. Ogółem w ciągu czteromiesięcznego okresu zorganizowano w Italji około 1000 oficerów oraz 37.000 podoficerów i szeregowych. W pracy tej ofiarną i wydatną pomocą służyły włoskie władze z gen. Etną i Sanno na czele.

Życie obozowe zorganizowane było w ten sposób, iż poza pracą wojskową szeregowi przechodzili obowiązkowe kursa oświatowe, które wypleniły zupełnie analfabetyzm. Komenda wydawała własne elementarze drukowane w Turynie, gazetę pod nazwą „Żołnierz polski we Włoszech", utrzymywała bibljotekę złożoną z 1426 dzieł, utrzymywała własną orkiestrę, teatr kinematograficzny, oraz kooperatywę pod nazwą „Dom Żołnierza Polskiego".

Dochód z tejże w sumie 100.000 lirów umożliwił stworzenie funduszu stypendyjnego dla ułatwienia nauki dzieciom żołnierzy polskich. Fundusz ten złożony w maju 1919 r. w Ministerstwie Oświaty na skutek dewaluacji stopniał do minimum i znajduje się w dalszem zawiadywaniu tegoż Ministerstwa.

Wartość dokonanej w armji polskiej we Włoszech pracy ocenił generał De Castellaz w rozkazie wydanym po przeglądzie obozu dokonanym w imieniu ówczesnego wodza gen. Hallera: „Zauważyłem, iż praca tu jest celową i zbożną. Przeprowadzony przezemnie przegląd postawa żołnierska, obroty, sprawność szyku przekonały mnie, iż tu jest związek prawdziwie szczery i karny armji polskiej. Nie mogę się powstrzymać, by z całego serca nie podziękować wszystkim oficerom i szeregowym, co tak prawdziwie zrozumieli obowiązki i godność oficera i żołnierza polskiego, — obywatela wolnej Rzeczypospolitej. La Mandria, 14 kwietnia 1919 r.".

Armja ta wraz z całem wojskiem Hallera przybyła na wiosnę r. 1919 do Polski i odegrała najpierw w walkach w Małopolsce Wschodniej, a potem w wojnie z bolszewikami chlubną rolę.

W dniu 11 bm. delegat rządu włoskiego ofiarował w Warszawie 18 zorganizowanym we Włoszech pułkom srebrne trąbki strzeleckie. Opinja polska była nieco zaskoczona tym gestem, gdyż o powstaniu pułków polskich we Włoszech wie się u nas niewiele, dopiero rząd włoski w 10-tą rocznicę naszej niepodległości uznał za swój obowiązek przypomnieć społeczeństwu polskiemu, że na jego ziemi i przy jego pomocy powstało 18 pułków obecnej polskiej armji...

Społeczeństwo polskie winno wreszcie dowiedzieć się coś o wszystkich oddziałach polskich, które w czasie wojny powstały i w obronie Polski walczyły.

Z Zakopanego.

W niedzielę 18 bm. obszerną salę zakopiańskiego Sokoła i przyległe korytarze wypełnił tłum rodziców ponad 1000 osób liczący, przybyłych na manifestacyjne zebranie obywatelskie w poruszającej dziś całą Polskę sprawie okólnika p. Bartla. Zebraniu odbytemu w nadzwyczaj poważnym, godnym nastroju przewodniczył dyr. Kosiński, który w zagadnieniu napiętnował niepojęty w katolickiej Polsce atak na religijne wychowanie młodzieży narodu do głębi religijnego. W dyskusji po referacie p. Radkiewiczowej zabrał głos ks. Winkowski, nawołując do obudzenia w społeczeństwie katolickiem czujności w obronie dusz dzieci, oraz dr. L. Fischer, dyr. sanatorjum Cz. Krzyża, który w świetnem przemówieniu scharakteryzował odrodzenie katolickie za granicą i w Polsce. Wśród ogólnego entuzjazmu uchwalono jednogłośnie rezolucję, a na zakończenie słowa serdecznego uznania i podziękowania wygłosił ks. Prob. kan. Tobolak. Odśpiewaniem „Roty" zamknięto zebranie, jakiego dawno już nie było w Zakopanem.

MŁODZIEŻ GIMNAZJÓW ZAKOPIAŃSKICH KU UCZCZENIU DZIESIĘCIOLECIA.

Prześliczną myśl rzuciła młodzież tut. obydwóch szkół średnich. Dla uczczenia wielkiej rocznicy postanowiła za zgodą władz kościelnych odrestaurować pamiątkowy, stary, drewniany kościółek zakopiański przy ul. Kościeliskiej, by wobec przepełnienia nowego kościoła parafjalnego mogły się w nim odbywać nabożeństwa szkolne. W dniu 9-go listopada urządzono na boisku szkolnem wobec dyrekcji i całego grona nauczycielskiego zbiórkę ofiar, osobistych oszczędności młodzieży gimn. państwowego. Zbiórka wraz z darami rodziców przyniosła już około 2000 zł, tak że roboty już zostały podjęte i kościółek będzie na długie lata zabezpieczony dla służby Bożej. Pryw. gimn. sanat. zarządziło u siebie zbiórkę w najbliższych dniach. Nadmienić wypada, iż ludność Zakopanego bardzo przywiązana do swego pierwszego, parafjalnego kościółka, który był świadkiem tylu wielkich chwil i widział tylu wybitnych ludzi w swych progach, przyjęła szlachetny odruch młodzieży z pełnem uznaniem.

Na ziemiach Rzplitej

Dni walki z gruźlicą w całej Polsce.

Liga szkolna przeciwgruźlicza i „Tow. Przeciwgruźlicze" przystąpiły do zorganizowania na całym terenie Polski w czasie od 1-go grudnia do 10-go stycznia „Dni przeciwgruźliczych", w czasie których zostanie rozwinięta propaganda uświadamiająca społeczeństwo o grozie chorób płucnych. W tym czasie będzie się zbierać również środki na budowę wzorowych sanatorjów i poradni dla niezamożnych chorych. Protektorat nad „Dniami Przeciwgruźliczemi" objął Prezydent Rzplitej, do Komitetu zaś weszli wyżsi dostojnicy Kościoła, rządu, oraz marszałkowie Sejmu i Senatu.

Tajemnice lotnictwa zdradzało 12 szpiegów.

Lwowska policja polityczna wpadła na trop wielkiej szajki szpiegowskiej, która grasowała od dłuższego czasu na terenie Lwowa i Tarnopola. Specjalnością tej szajki był wywiad na terenie lotnictwa. Dotychczas aresztowano 12 osób, działających pod kierunkiem niejakiego Wł. Soroko. W czasie rewizji natrafiono na materjały obciążające szajkę.

Fundacje z okazji 10-lecia niepodległości

Z całego kraju napływają jeszcze wiadomości o uchwałach powziętych w czasie obchodu 10-lecia niepodległości naszej Ojczyzny. Magistrat m. Łodzi celem trwałego upamiętnienia tej rocznicy postanowił ufundować 10 stypendjów miejskich dla studentów wyższych zakładów naukowych. Przemysł żelazny w Katowicach uchwalił wyasygnować 10 miljonów zł. na wzniesienie żywych pomników o charakterze badawczo-naukowym. Oprócz tego Zarząd Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury uchwalił 15 tys. zł. na ochronkę w hucie Zgody.

10 milj. złotych strat skarbu wskutek przemytnictwa.

Według danych dyrekcji ceł stwierdzono w ostatnich czasach przeszło 400 wypadków nadużyć celnych; 240 spraw o przemytnictwo skierowano już do sądów. Straty państwa naskutek tych afer celnych wyniosą w powództwie skarbu Państwa 10 milj. złotych.

Przed sądem karnym w Gdyni rozpatrywano onegdaj głośną swojego czasu sprawę wykrycia w Dziedzicach przez funkcjonarjuszy celnych przemytu towarów jedwabnych ukrytych w wagonie sypialnym pociągu Wiedeń-Bukareszt, przyczem przytrzymany został konduktor wagonu sypialnego A. Bierda. Sąd skazał Bierdę na karę 53.325 złotych, albo 178 dni aresztu.

PRZYJAZD SŁYNNEGO SZACHISTY. Jak donoszą z Poznania, w grudniu ma tam przyjechać szachowy mistrz świata Aljechin celem rozegrania partyj z kilkunastoma graczami równocześnie.

UJĘCIE SZAJKI BANDYTÓW W KATOWICACH. W ostatnich czasach poczęły się w zastraszający sposób mnożyć napady rabunkowe w województwie śląskiem, dokonywane na szosach i drogach. Dzięki dochodzeniom władz policyjnych udało się onegdaj przytrzymać jednego z bandytów, niejakiego Müllera, któremu podczas śledztwa udowodniono szereg napadów. W Królewskiej Hucie ujęto herszta bandy Wł. Koszowskiego, pod przewodem którego Müller i jeszcze dwaj osobnicy dokonali ostatnio całego szeregu napadów rabunkowych.

ARESZTOWANIE PODPALACZA. Policja państwowa w Wągrowcu wpadła na trop grasującego w tamtejszych okolicach podpalacza, którym okazał się J. Nowak robotnik bez stałego zamieszkania. Nowak przyznał się do kilkunastu podpaleń.

Z całego świata.

Instalacja Lorda-Majora Londynu.

W tych dniach obchodził Londyn instalację nowego Lorda-Majora, którym został Sir Kynaston Studd. Przebieg uroczystości jest następujący: Nowy dostojnik jedzie galowym powozem przez City, otoczony lokajami w pudrowanych perukach, w towarzystwie kompanji piechoty, stojącej do jego dyspozycji. Później Lord-Major wydaje w Guild Hall obiad, w którym uczestniczą książęta i wysocy dygnitarze. Istnieje zwyczaj, że w ciągu tego obiadu minister spraw zewnętrznych wygłasza mowę o polityce międzynarodowej. Porządek dań otwiera zupa z prawdziwych żółwi, którą podaje się w złotych wazach. Jeden talerz takiej zupy kosztuje gwineję, t. j. 36 szylingów.

Właściwie Lord-Major jest burmistrzem tylko części wielkiego Londynu, mianowicie dzielnicy City. Jest to najstarszy okręg miasta nad Tamizą. Wyboru Lorda Majora dokonują z pośród siebie radcy okręgu City, będący przeważnie zamożnymi kupcami. Przy obejmowaniu władzy otrzymuje nowy Lord-Major z rąk swego poprzednika misterną, złotą koronę od króla. laskę.

Masowa egzekucja w Chinach.

Według doniesień z Hankau rezydujące tam główne dowództwo wojsk chińskich polecilo w nocy z 16 na 17 bm. stracić 21 osób, wśród nich 16 Chińczyków, którzy 4 bm. dokonali napadu rabunkowego na chiński parowiec Shasi w pobliżu Hankau.

Odsiadując karę więzienia — został posłem.

Republikański członek senatu Matheus Patterson, który niedawno został skazany na pięć lat więzienia, ponieważ dowiedziono mu łapownictwa w pewnej aferze z przemycanym alkoholem, otrzymał niedawno w swej celi więziennej zawiadomienie, że wybrano go ponownie tym razem do parlamentu.

Zdarzenie to nasuwa na pamięć sławny wypadek, który przed kilku laty zdarzył się w północno-amerykańskim stanie New-Jersey. Pewne go republikańskiego kandydata, który już od sześciu tygodni nie żył, wybrano do Izby ustawodawczej. Większość wyborców świadomie oddawała swe głosy na nieboszczyka, wychodząc z założenia, że nieżywy republikanin jest jeszcze lepszy od żyjącego demokraty.

70 lat przebyła na służbie.

W Hadze pomyślano w tych dniach o pewnej służącej, która nieprzerwanie przez 70 lat była zatrudniona u jednej i tej samej familji. Nazywa się ona Hendrika Ervich i liczy obecnie 88 lat życia. Oczywiście wobec tak podeszłego wieku, już od kilku lat Hendrika nie sprawuje obowiązków służącej, mieszkając jako miła domowniczka u jednej z córek familji.

W 50-tą rocznicę wstąpienia Hendriki do służby wyprawiono bankiet, a królowa Wilhelmina przesłała jubilatce odznaki bronzowego orderu Oranje-Nassau. Przy 60-tej rocznicy otrzymała Hendrika medal srebrny. Z okazji obecnego jubileuszu Ojciec św. polecił przesłać Hendrice swoje Apostolskie Błogosławieństwo. Jubilatka cieszy się jeszcze dobrem zdrowiem.

Udana transplantacja oczu.

Amerykański lekarz nazwiskiem Dr. Ben Key z Nowego Jorku dokonał bardzo śmiałego eksperymentu, przemieszczenia oczu dwóch pacjentów. Jednemu z nich należało oko usunąć, drugiemu zaś, który miał jedno oko szklane, groziła zupełna ślepota. Wówczas lekarz tę gałeczkę z oka pierwszego pacjenta umieścił w gałce ocznej drugiego, który dzięki temu zabiegowi, rozróżnia przedmioty oddalone od oka na trzy do czterech metrów.

BISKUP W WALCE Z KOMUNIZMEM.

Według doniesień z Paryża biskup Strasburga zwrócił się z listem pasterskim do wszystkich pism katolickich swej diecezji, zabraniając im wchodzenia w jakiekolwiek porozumienie z organami komunistycznemi. List pasterski biskupa Strasburga uzyskał aprobatę Watykanu.

ILE OSÓB UMIERA NA ULICACH NOWEGO JORKU.

W ciągu roku w Nowym Jorku na każde 100.000 ludności przypada około 50 zabitych, wskutek nieszczęśliwych wypadków na ulicach. W ciągu ostatnich 6 miesięcy zarejestrowano 1852 wypadki, w czasie których postradało życie 1575 ludzi. 46 proc. zabitych na ulicach — to dzieci w wieku szkolnym.

NOWE STACJE RADJOWE WE WŁOSZECH.

Z Rzymu donoszą: Wyższa Komisja Radjowa włoska pod przewodnictwem marszałka senatu Tittoniego, postanowiła na ostatniem swem posiedzeniu przystąpić w najbliższej przyszłości do budowy nowej stacji radjofonicznej w Rzymie, o mocy nadawczej w antenach do 50 klw. Stacja należeć ma do najpotężniejszych i najlepiej zaopatrzonych w Europie. Jednocześnie ma być podjęta w Rzymie budowa stacji krótko-falowej, systemu Marconiego, obliczonej na odbiór tej stacji na kontynencie amerykańskim.

DZIENNIKARZE WŁOSCY W GDAŃSKU. Do Gdańska zawita w tych dniach wycieczka dziennikarzy włoskich, którzy zwiedzą port gdański. W skład wycieczki wchodzą przedstawiciele najpoważniejszych dzienników włoskich: „Corriere della Sera", „Matino", „Popolo di Roma", „Giornale d'Italia" i „Tribuna". Gości oprowadzać będzie redaktor L. Chrzanowski. W Gdyni goście podejmowani będą obiadem przez dyrektora „Żeglugi Polskiej" p. J. Rummla.

WDZIĘCZNY PACJENT. Jak z Londynu donoszą, pewien pacjent, któremu w szpitalu św. Bartłomieja usunięto za pomocą radu rakowaty wrzód, nadesłał na ręce dyrektora szpitala 14 tysięcy funtów szterlingów. Sumę tę przeznaczył ofiarodawca na kurowanie w podobny sposób niezamożnych pacjentów, a także na zakupno jednego grama radium.

Literatura.

WIELKA FRANCUSKA NAGRODA LITERACKA.

Nagrodę literacką im. Figuiere'a w wysokości 50 tysięcy franków, przyznano Emanuelowi Bove za całokształt pracy literackiej.

E. Bove jest rodowitym Paryżaninem i liczy 30 lat. Jako pierwszy utwór „Mec Amies“ cieszył się wielkiem powodzeniem. Z innych prac należy wymienić: „Armand“, „La Coalition“ i „Coeurseet visages“. Ostatnia powieść laureata „La passion de Pierre Nauhart“ ukaże się niebawem. Autor ten u nas zupełnie nieznany.

Ruch wydawniczy.

Ks. P. Gilotaux: „ANIOŁ KARMELU“. Warszawa. Str. 300. Nakładem Księgarni „Kroniki Rodzinnej“ w Warszawie ukazało się cenne dzieło ks. Paulina Gilotaux „Anioł Karmelu“. Jest to z wielką przenikliwością napisane studjum o życiu i znaczeniu dla współczesności św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Na studjum to złożyły się rozdziały następujące: I. Życie św. Teresy. — II. Zalety przyrodzone. — III. Myśl przewodnia życia. — IV. Cnoty zakonne. — V. Dziecięctwo duchowne. — VI. Cnota miłości. — VII. Miłość i cierpienie. VIII. Duch modlitwy. — IX. Łaski nadzwyczajne w życiu. — X. Deszcz różany. — XI. Zakończenie. — W obszernym dodatku podane zostały szczegółowe opisy beatyfikacji i uroczystości kanonizacji Małej Świętej w Bazylice watykańskiej, oraz specjalny rozdział o czci św. Teresy w Polsce. — Przekładu umiejętnie i ze znajomością przedmiotu dokonał p. Zygmunt Rieff, artystyczną okładkę projektowała p. H. Maszyńska.

MONOGRAFIA O JAKÓBIE VAN RUISDAEL pióra J. Rosenberga ukaże się w Berlinie w nakładzie Brunona Kassirer'a. Dzieło to zawiera całkowity katalog wszystkich znanych dzisiaj obrazów i rysunków artysty (około 700), ponadto 158 reprodukcyj. Książka wyjdzie w 360 numerowanych egzemplarzach. zamówionych przez subskrybentów.

Kino.

Katolicki kongres kinematograficzny.

W zeszłym tygodniu obradował w Paryżu pierwszy katolicki kongres kinematograficzny pod przewodnictwem ks. biskupa de la Serre. Kongres otwarto uroczystem nabożeństwem w kościele St. Madeleine, które celebrował kardynał Dubois, zaś Msgr. Julien, biskup Arrasu wypowiedział piękne przemówienie. podkreślając w niem posłannictwo sztuki filmowej i jej znaczenie dla ludzkości.

W toku obrad p. Jalabert referował sprawę filmów pedagogicznych i naukowych. Po referacie uchwalono stworzyć federację kin katolickich. Punkt 3-ci uchwały kongresu głosi: **„Katolicy powinni brać czynny udział w przemyśle filmowym“.** Biskup Beaupin przedstawił sprawę urzędu międzynarodowego katolickich miłośników kina. W drugim dniu odbył się odczyt ks. kanonika Reymonda o „Katolicyzmie wobec kina“ pod prezydencją generała de la Castelnau, oraz demonstrowano urywki filmów: „Król Królów“, „Ben Hur“. „Pasażer“, „Watykan“, „Życie i śmierć Joanny d'Arc“, „Labirynt“, „Wojna bez broni“ i Powołanie“.

Następny kongres odbędzie się w Monachjum w roku przyszłym.

Iskierki.

Dlaczego nie udają się obchody narodowe?

Bardzo często nasza prasa przypomina rocznice wielkich wydarzeń w narodzie i zapytuje, czemu o nich zapominano, lub gdy je urządzono czemu obchód wypadł tak skromnie, a na nabożeństwie było tak mało ludzi?

Obojętność, apatja i zniechęcenie stały się teraz naszą wybitną cechą. Nieszczęsny incjatorze jakiegoś obchodu, niedługo będziesz może brany za warjata, a obecnie bądź przygotowany na to, że do kogokolwiek się zwrócisz z prośbą o współpracę, spotkarz się z niechętnem wzruszeniem ramion i zapytaniem:

— Właściwie na co to komu potrzebne? — albo:

— U nas stanowczo za dużo obchodów.

Drugi wymawia się brakiem czasu, a trzeci grypą w domu. To ostatnie, naprzykład obecnie jest najbardziej pod ręką. Inni znów dziwią się, kiwając głową:

— Że też są ludzie, którym się chce myśleć o takich rzeczach.

„Takie rzeczy“ są to naprzykład: rocznica grunwaldzka, lub rocznica śmierci Sienkiewicza, albo rocznica przysięgi Kościuszki.

Nieraz osoby bardzo chętne i naprawdę chcące przysłużyć się sprawie narodowej, walczące z ogólnem obniżeniem zaintresowania się naszemi największemi i najświętszemi pamiątkami, zostają oblane zimną — ba! lodowatą wodą podejrzeń a nieraz zjadliwą ironją, słysząc jak o nich mówią za plecami:

— A ten lub ta, naturalnie musi tu być, jeszcze by ich gdzie brakowało. Pewnie mają z tego jakieś korzyści, albo gonią za orderem.

No i skutek jest widoczny, chętnych do zajmowania się sprawami patrjotycznemi, prawie wcale niema. **Ol.**

Rady zdrowotne profesora medycyny.

Znany angielski uczony Sir Thomas Barlow daje studentom medycyny szereg wskazówek, jak zachować dobre zdrowie i siły potrzebne do wykonywania lekarskiego zawodu. W pierwszym rzędzie powiada prof. Barlow, staraj się, byś miał wolne sobotnie popołudnie, abyś mógł oddać się wtedy ćwiczeniom sportowym, albo odbyć przechadzkę na wolnem powietrzu. Papieros jest dobry po jedzeniu, ale wystrzegaj się palenia w ciągu pracy. Pij możliwie najmniej alkoholu; najlepiej nie używać go zupełnie. Codziennie znajdź sobie chwilę czasu na lekturę. Najpierw czytaj Biblję, potem Szekspira, albo Byrona. Nie zapominaj również od czasu do czasu zaglądać do książki Balzaca „Medecin de campagne“, która znakomicie maluje życie lekarza na wsi. Dobre produkcje muzyczne i przedstawienia teatralne powinny czasami życie uprzyjemniać. Wkońcu duży nacisk kładzie Sir Thomas na zawieranie przyjaźni pomiędzy młodymi studentami medycyny. Taki tryb życia, konkluduje profesor, sprawia, że studenci wyrastają na zdolnych doktorów.

Wytłumaczył. — Rozumiem to wszytko, panie doktorze, ale jak mam poznać, że grzyb jest trujący? — Nic prostszego! W dwanaście godzin po zjedzeniu go, zacznie pan odczuwać straszne bóle żołądka.

W loży. — Co za bezmyślna sztuka. Drugi akt rozgrywa się o dwa lata później, a państwo ci mają jeszcze jedną i tę samą służącą...

Wędrownej trupie teatralnej. — Tyle razy już mówiłem panu, że czwarty akt rozgrywa się na Syberji, więc ma pan wystąpić w futrze! — Futra niestety nie posiadam, ale za to wziąłem ciepłą koszulę flanelową.

Sport.

Niedzielne wyniki ligowe.

Warszawa. Mecz Warszawianki ze Śląskiem zakończył się wynikiem 3:2 na korzyść pierwszej. Przez całą grę prowadziła Warszawianka 3:0 i dopiero w ostatnich minutach Śląsk uzyskał 2 bramki. Drugie zawody rozegrane w stolicy pomiędzy Ruchem a Polonją przyniosły zwycięstwo Ruchowi w stosunku 1:3 (2:2).

Lwów. Czarni ulegli lepszej technicznie Legji 1:0. Bramkę zdobył Ciszewski.

PORAŻKA PIĘŚCIARZY „WARTY“ W GDAŃSKU.

Piątkowe spotkanie bokserów „Warty“ z zespołem gdańskiego klubu „Schupo“ zakończyło się niesprawiedliwym wynikiem 8:6 na korzyść Gdańska, dzięki krzywdzącym Polaków rozstrzygnięciom sędziowskim, przeciw którym protestowała nawet publiczność.

PANI KLEINADEL NA VI-TYM MIEJSCU WŚRÓD TENNISISTEK FRANCUSKICH.

W tych dniach Francuski Związek Tennisowy ogłosił oficjalną listę najlepszych tennisistek francuskich. Lista ta interesuje nas z tego względu, iż na 6-tym miejscu umieszcza ona nazwisko wdowy po doskonałym polskim graczu tennisowym śp. Edwardzie Kleinadlu.

Oto kolejność powyższej listy: 1) Mathieu, 2) Desloges, 3) La Faurue, 4) Bordes, 5) Golding, 6) Kleinadel.

PIĘKNY SUKCES POLSKIEGO MOTOCYKLISTY.

Motocyklista łódzki Mennel, startując w tych dniach do wielkiego gwiaździstego raidu w Berlinie, zajął w raidzie tym drugie miejsce w swej kategorji na maszynie B. S. A. Ze względu na udział w raidzie tym najwybitniejszych motocyklistów niemieckich i szeregu motorzystów zagranicznych wynik ten uważać należy za bardzo zaszczytny.

WIĘCEK ZAMIERZA STARTOWAĆ W BIEGU DOOKOŁA FRANCJI

Jak słychać, zwycięzca Biegu Dookoła Polski Feliks Więcek, doskonały kolarz polski, zamierza wziąć udział w przyszłym sezonie kolarskim w słynnym gigantycznym biegu kolarskim Tour de France. W razie doprowadzenia swego zamiaru do skutku Więcek byłby pierwszym Polakiem startującym do największego biegu kolarskiego świata.

Dobry numer. — Stryjku, a czy na stryjka bardzo głosowali podczas wyborów? — A dlaczegóż tak pytasz, moja Maniciu? — A bo mamusia zawsze mówi, że stryjek to jest dobry numer...

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

„O teatr popularny“ *).

Teatr popularny jako szkoła patrjotyzmu. — Teatry lotne dla miasteczek i wsi. — O pomoc dla teatrów i chórów włościańskich.

II. Każdy, kto zna historję starożytnej Grecji, przyzna, że w Grecji teatr odegrał ważną rolę cywilizacyjną i moralną.

Ale i lud wiejski, który historji wcale nie zna, także przyznaje, że teatr jest ważnym czynnikiem oświatowym.

W tej dziedzinie jednak panuje u nas, a nawet w całym świecie nowoczesnym — okropna dezorjentacja.

Teatr grecki wynikł z kultu religijnego, z ofiar na cześć bogów; — nic więc dziwnego, że teatr pozostał dla Greków, mimo jego zeświecczenia, jakąś świętością, którą się czciło i do którego się uczęszczało z obowiązku niemal religijnego.

Europa średniowieczna miała wprawdzie początki podobnie religijnego teatru w jasełkach i widowiskach pasyjnych, t. j. przedstawieniach publicznych Męki Pańskiej (z czego u nas pozostał zwyczaj „palenia Judasza“); potem nawet próbowano przerabiać na widowiska teatralne różne tematy biblijne, jak i u nas próbował tego Rej: „Żywotem Józefa“ sprzedanego przez braci do Egiptu; lecz w okresie walk religijnych protestantów z katolikami ustało — i widowiska owe znikły, lub przemieniły się w szkołach jezuickich na dramaty wyśmiewające protestantów.

W Hiszpanji, Francji i Anglji rozwijała się potrzeba teatru, istniały więc wędrowne trupy teatralne, jeżdżące po miastach i miasteczkach, lecz spotykały się one z prześladowaniem sfer rządzących, zanim naprawdę nie zaopiekował się teatrem król Ludwik XIV., wspierający tak teatr komiczny jak i tragiczny bardzo poważnemi subwencjami.

Polscy królowie już od Zygmunta Starego począwszy, urządzali widowiska teatralne dla swego dworu, senatu i sejmu, sprowadzając do stolicy również wędrowne trupy teatralne.

Ten jednak zeświecczony teatr służył tylko ku rozrywce dworu, jako też mieszczaństwa. Wskutek tego rozwinęły się te gałęzie teatru, które rozweselają w jak najwyższym stopniu, dlatego mają powodzenie wodewile, farsy i operetki. Bawią one przeciętnego zjadacza chleba, ale nie zadawalają człowieka o wyższej kulturze i ideach moralnych.

Można śmiało powiedzieć, że najlepsze teatry służą tylko *ad gaudium divitum atque Judeorum*. **I teatry wysilają się w tym kierunku, aby w repertuarze swoim mieć jak najlepiej przygotowane wszelkie komedyjki, których treścią jest flirt, uwodzenie, trójkąty małżeńskie i przeróżne sensacje erotyczne pieprzne i masne,** pełne dwuznaczników w słowach i sytuacjach.

Kulturalna część społeczeństwa protestuje przeciw temu, by teatr służył pornografji i moral-insanity, **żąda wystawiania sztuk o wysokiej, kulturalnej, artystycznej i moralnej wartości;** teatry same rozumieją, że takie jest ich zadanie. Lecz puste krzesła na przedstawieniach sztuk najlepszych przekonują kulturalną i moralną część społeczeństwa, że musi się tolerować owe widowiska sprośne, bo one „dają kasę“ teatrowi. Do sztuk o prawdziwej wartości kulturalnej musi miasto, czy rząd dokładać.

Jest to objaw bardzo smutny; lecz występuje on nietylko u nas, ale **w całej Europie i Ameryce.** Dotyczy on miast większych, gdzie istnieją stałe teatry.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa na tak zwanej „prowincji“. Po mniejszych miastach mniej jest uwodzicielstwa, trójkątów małżeńskich, mniej owych niemoralnych i niedouczonych dorobkiewiczów, goniących za sensacjami erotycznemi, dla miast więc prowincjonalnych jest wielkiem wydarzeniem wystawienie sztuki przez młodzież szkolną. — Stanowi to dla miasteczka chlubę, że ich dzieci wystawiły jakiś utwór Słowackiego, Fredry, lub Wyspiańskiego, albo, gdy terminatorowie i czeladnicy wystawią jakąś komedję Bałuckiego. **Prowincja pragnie sztuki moralnie dobrej,** uważa teatr za jakąś świętość. — Dlatego to jasełka mają zawsze powodzenie.

To też **władze rządowe,** autonomiczne, czy municypalne **powinny raczej myśleć o stworzeniu teatru ludowego, któryby objeżdżał wsie i miasteczka** i przynajmniej raz na miesiąc, i choćby na kwartał wystawiał sztuki, któreby podnosiły lud pod względem estetycznym, moralnym, społecznym, zawodowym, obywatelskim, budziły miłość ojczyzny, przywiązanie do ziemi rodzinnej, do porządku społecznego, miłość bliźniego w samarytańskiem tego słowa znaczeniu, czyli, **żeby odgrywały tę rolę dla starszego pokolenia, jaką odgrywa szkoła dla dzieci.**

Tę właśnie potrzebę odczuwają towarzystwa **teatrów i chórów włościańskich.** Im więc z pomocą powinien śpieszyć rząd i całe społeczeństwo, które na zdrowiu moralnem opiera przyszłość ojczyzny.

Powiedziałem w pierwszej części swego artykułu, że przedstawienia patrjotycznych sztuk po wsiach i miasteczkach przed wojną wydały tych nowych Bartoszów Głowackich, legjonistów, hallerczyków, „nieznanych żołnierzy“, „orlęta“ lwowskie, męczenników kresowych i t. d.

Wszyscy to czujemy, że teatr jako szkoła patrjotyzmu na wsi nie powinien, a nawet nie śmie ustać, — że teatr narodowy powinien docierać do najgłębszych zakątków, — że powinien obudzać nietylko cześć dla idei wzniosłych, ale i budzić chęć do samodzielnego występowania w roli aktorów, głoszących te wzniosłe idee.

Teatry miejskie zadowolą i ludzi idei i snobów; ale wsie i miasteczka nie mają dotąd niczego, coby starsze społeczeństwo dokształcało i podnosiło moralnie, kulturalnie i narodowo.

Lecz teraz chodzi o dobór sztuk, które powinno się wystawiać przed ludem. Nie powinno się tam niczego wprowadzać, coby nosiło na sobie cechy snobizmu. Z braku odpowiednich sztuk odgrywają teatry amatorskie do dziś dnia owe „10 pawilony“, „Car jedzie“, „Kroże“ i t. p. nawet w takich miastach jak Tarnów który ma 12 szkół średnich. Dlaczego? Bo nie **znają nowszych sztuk teatralnych, które stworzyła literatura wyzwolonej Polski,** sztuk sięgających swą treścią w dawniejsze dzieje i tradycje narodu i ludu polskiego. — Pewnie, że lepsze to, **niż nic.**

*) Pierwszy artykuł prof. W. Wróblewskiego pod tym tytułem ukazał się w „Głosie Narodu“ z dnia 15 listopada b. r. Red.

Co słychać w Krakowie?

Seminarjum śląskie ku czci swego Patrona.

Wojewoda śląski p. Grażyński na uroczystościach w Krakowie.

Doroczną uroczystość Patrona Seminarjum Śląskiego w Krakowie — św. Stanisława Kostki, obchodzono także w tym roku w podniosłym nastroju. W przededniu uroczystości odbyła się Akademja przy udziale **Ks. Biskupa Arkadjusza Lisieckiego i wikarjusza generalnego Diecezji śląskiej, ks. Kan. Kasperlika.** W samo święto zaszczycił seminarjum swą obecnością wojewoda śląski, **Dr. Grażyński.** Po obiedzie, w którym brali udział oprócz powyżej wymienionych dostojnych gości dziekan wydziału teologicznego Uniw. Jag. ks. Prof. Dr. Michalski, archipresbyter kościoła Marjackiego ks. Inf. Dr. Kulinowski. prepozyt kościoła akademickiego św. Anny ks. Kan. Masny. ks. red. Machay i in., odbyło się w auli seminarjum uroczyste powitanie wojewody Grażyńskiego. Ks. Biskup Lisiecki podkreślił w swojem przemówieniu, że w przybyciu p. wojewody, najwyższego przedstawiciela władzy państwowej na Śląsku, widzi dowód harmonijnego współdziałania czynników rządowych z Kościołem. Powaga Wydziału Teologicznego, tradycja Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Kraków — Matka Świętych polskich, jakoteż najstarsze centrum umysłowości polskiej, wszystko to są powody dla których Seminarjum Śląskie stanęło w Krakowie, a nie w Katowicach. Że zaś stanęło, to zawdzięcza **szczodrej pomocy i ofiarności ziemicy śląskiej**, za co korzystając z tak miłej okazji, już dzisiaj składa podziękowanie na ręce wojewody, odkładając uroczyste podziękowanie wszystkim czynnikom około tego dzieła tak wielce zasłużonym na chwilę, kiedy po usunięciu ostatnich rusztowań nastąpi uroczyste poświęcenie nowego seminarjum.

P. Wojewoda wyraził szczere swoje zadowolenie, że chociaż w Krakowie, znajduje się przecież na odcinku ziemi śląskiej, wśród Ślązaków. W krótkich i treściwych słowach przedstawił przyszłym kapłanom wielkie zadanie, jakie ich czeka na Śląsku. A zadanie to jest **nader trudne zwłaszcza w zawiłych stosunkach, jakie panują na ziemi śląskiej. Trzeba zatem oprócz głębokiego wykształcenia przedewszystkiem tej żarliwości wewnętrznej, która jest niezbędna do walki z materjalizmem, pojawiającym się ze wschodu i zachodu we formie zorganizowanego bolszewizmu.** Dobrze się stało, że śląskie seminarjum stanęło właśnie w Krakowie, w ognisku polskiej kultury duchowej, której szerzenie na Śląsku według tradycji jest rzeczą duchowieństwa. **Materjalizmowi przeciwstawić należy myśl polską duchową, myśl religijną.** Praca zaś w tym duchu pojmowana jest najskuteczniejszą wtenczas, kiedy władze państwowe i kościelne wzajemnie się wspierają. A współpraca z państwem jest rzeczą zupełnie naturalną, gdyż w Polsce zawsze tak było.

Podniosłą uroczystość zakończył śpiew chóralny „Pieśń Zgody“.

Działacze komunistyczni przed trybunałem sądu przyś.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw **Katarzynie Knapowej** (l. 45) i **Feiwlowi Spirze** (l. 20) oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Horski, wotowali s. s. o. Kraus i Gabrjel, oskarżał prok. Dr. Hubl.

Według aktu oskarżenia w dn. 21 września br. zauważyli wywiadowcy urzędu śledczego w Krakowie, jak Knapowa weszła do kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 11, w którym mieści się pralnia chemiczna „Czystość“ i jak w kilkanaście minut później wszedł do tej kamienicy Spira, znany już wywiadowcom, jako utrzymujący ścisły kontakt z działaczami Związku młodzieży komunistycznej. W chwili, gdy ajenci zaintrygowani przybyciem Knapowej i Spiry weszli do środka, **spotkali Spirę, jak niosąc pod pachą pakunek schodził na dół po schodach. W czasie rewizji znaleziono u niego odezwy komunistyczne z których część Spira ukrył w bieliźnie.** Wobec czego aresztowano Spirę poczem wywiadowcy weszli do budynku pralni „Czystość“ gdzie od dozorcy Jana Wdówki, którego spotkali w bramie dowiedzieli się, że przed chwilą była w jego mieszkaniu Knapowa i dała mu do przechowania walizę. Wywiadowcy skierowali się więc do mieszkania Wdówki i na schodach przytrzymali Knapową, w której posiadaniu znaleźli ukryty pod **płaszczem pakunek owinięty w biały papier, zawierający literaturę komunistyczną.** W mieszkaniu dozorcy znaleziono walizę o której wspomniał Wdówka, **wypełnioną bibułą komunistyczną znaczoną literami T oraz napisami „Bielsko“ i „Podgórze Part.“.** Treść tych odezw jest nacechowana hasłami antypaństwowemi wybitnie rewolucyjnemi, propagującemi obalenie obecnego ustroju politycznego i społecznego w Polsce i stworznie w jego miejsce republiki rad w sojuszu z Rosją sowiecką.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchał przewodniczący oboje oskarżonych, którzy wyparli się jakoby działali w porozumieniu: na pytanie w jakim celu nieśli bibułę komunistyczną i od kogo ją otrzymali dali wykrętną odpowiedź. Na skutek wyniku rozprawy trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądził **Knapową na 6 lat a Spirę na 2 lata** ciężkiego więzienia. Przewodniczący podając okoliczności obciążające zwrócił uwagę, że **Knapowa była już karana 4-letniem więzieniem za zbrodnię zdrady głównej.**

Ale i to też pewne, że sami wydawcy sztuk nie dbają o ich rozpowszechnienie, trzymają je na najwyższych półkach w ostatnim pokoju, a gdy się ktoś o nie zapyta, usłyszy odpowiedź księgarza: „to już dawno wyczerpane“ **Wydawcy nie raczą podjąć się wydania nawet takich sztuk teatralnych, które na konkursie kilkuset utworów zyskały pierwszą nagrodę;** lub jeśli wydadzą, to bez honorarjum dla autora, z obowiązkiem placenia składowego przez autora.

To zaś jest jeszcze smutniejszym objawem czasu, niż był za Naruszewicza, który w „Chudym literacie“ narzekał na to że się książki nowe nie rozchodzą, bo społeczeństwo do nich nie dojrzało. Teraz zaś wydawcy nie rozumieją i nie pilnują swego własnego interesu przez wydawanie i umiejętne rozpowszechnianie nowszych dzieł dramatycznych.

Czytałem zdanie znanego recenzenta i autora, że dziś nie możemy już wracać do tradycji średniowiecznej i stwarzać takiego dramatu ludowego, jaki się mógł dawniej rozwinąć z jasełek, widowisk pasyjnych, legend, podań, klechd i mitów, bośmy już zbyt zmienili się w mieszczan.

Śmiem twierdzić, że **jeszcze można nawrócić do starej tradycji.** Czyż niemiłem byłoby na wsi widowisko jasełkowe którego treścią byłoby wyzwolenie Częstochowy od Szwedów w dzień Bożego Narodzenia, gdzieby można jasełka połączyć z cudowną obroną Częstochowy? — Czyż nie można stworzyć pięknego dramatu, osnutego na tle wyzwolenia Warszawy przez Kilińskiego łącznie z obchodem Męki Pańskiej? — Czyż prawie każda miejscowość nie ma za patrona innego świętego i związanego z nim podania o jakimś cudzie? Ileż to miejscowości czci ze szczególnem nabożeństwem św Wojciecha, opowiadając cuda związane z ich okolicą? Podobne cuda opowiada się o św. Stanisławie, św. Jacku, św. Kazimierzu i t. d. i t. d. **Te podania należy wyzyskać, na ich temat tworzyć dramaty,** a będą mile uczęszczane przez całe powiaty. — Ileż to podań mamy o różnych zamkach, które są dziś w ruinie?

Uwiecznić je należy w dramatach, a wzbudzimy tem cześć dla przeszłości, kult dla bohaterstwa. Każda okolica cieszyć się będzie, gdy zostanie uwieczniona w literaturze dramatycznej.

Naturalnie, że nie czas już wracać do formy ściśle romantycznej, t. j. do powtarzania podań wedle brzmienia ściśle ludowego. Przeciwnie, należy podania połączyć z racjonalistycznem ich rozwiązaniem; a staną się one pożyteczne tak dla sfer inteligentnych przez wyzyskanie skarbnicy ludowej, jak i dla ludu, przez nauczenie go historji. — Naiwność baśni, podania, czy legendy nie ubawi dziś nikogo, nawet i samego ludu. Lecz racjonalistyczne rozwiązanie podania z dodaniem wątku bohaterskiego, przemienia heresa czy świętego w śmiertelnego ale dzielnego człowieka, kto wie, czy nie da więcej korzyści, jak poetyckie przerobienie naiwnych baśni.

Nie przeczę, że i to może mieć wielkie znaczenie dla dzieci. — Dla dzieci można dramatyzować baśni z zatrzymaniem całej ich naiwności; dla starszych należy łączyć podania z ich historjozofją.

W ten sposób wyzyskamy skarby tkwiące w podaniach ludowych dla ogólnej korzyści narodowej. Mam też wrażenie, że takie dramaty, jeśli się dostaną na sceny wielkomiejskie, wyrugują owe pełne masności i pieprzu komedyjki, mające za temat zdradę małżeńską, uwodzicielstwo i rozwody.

Walerjan Wróblewski.

Tarnów, 18 listopada 1928 r.

Zebranie ku czci ś. p. profesora Łosia.

Pierwsze w bieżącym roku szkolnym posiedzenie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego poświęcono uczczeniu śp. prof. Jana Łosia. Zebranie zagaił prof. Nitsch zaznaczając, że odbywa się ono w sali, która w ostatnich latach była salą wykładową zmarłego profesora.

W długich rzędach ławek zasiedli profesorzy Uniwersytetu, a dalej rzesze akademików. Z ram portretu przybranego w białe chryzantemy patrzy na zebranych profesor Łoś, w dostojnych szatach rektorskich.

O Zmarłym mówi **prof. Rozwadowski**, charakteryzując Go, jako człowieka dobrego, szlachetnego, pogodnego, zrównoważonego dziwnie skromnego i niezazdrosnego. Charakter zmarłego profesora odcisnął piętno na jego twórczości naukowej; w Jego pracach nie widać chęci olśnienia, niema frazesów. Obejmując w r. 1902 w Krakowie katedrę po prof Malinowskim wyraził się prof. Łoś, że powołanie go na Uniwersytet Jagielloński uważa sobie za wielkie szczęście; tego zdania był do końca życia.

Wyliczywszy dzieła zmarłego profesora podkreślił prof. Rozwadowski niezwykłą skromność uczonego, który jedną tylko przypisywał sobie zasługę, a mianowicie pracowitość; własną osobę usuwał zawsze na ostatni plan, nie pisząc wcale przedmów do swoich dzieł, albo bardzo krótkie.

Prace nieukończone, jak Słownik Staropolski, albo IV. tom Historycznej Gramatyki Polskiej, są tak daleko posunięte, że będzie je można do końca doprowadzić. Uczony profesor był idealnym krytykiem, w pracach ocenianych szukał tylko stron dodatnich. Prof. Łoś przeżył 68 lat, poświęconych pracy nad językiem ojczystym; otaczał Go powszechny szacunek i życzliwość.

Można powiedzieć, że był w ramach ludzkich możliwości szczęśliwy; w życiu rodzinnem bolesnym ciosem była mu strata syna, ale słodziła ją myśl, że syn poległ śmiercią pożyteczną na polu walki. Mowę swoją zakończył prof. Rozwadowski dwoma cytatami z Pisma św., o człowieku, który talentów nie zmarnował, i o słudze wiernym, którego Pan nad wieloma postanowi.

Pracę profesora Łosia w Tow. Miłośników Języka Pol. i w jego organie „Język Polski“ przedstawił **prof. Nitsch.** Wśród XIII roczników tego pisma, niema ani jednego, w którymby prof. Łoś nie był zamieścił jakiejś swojej pracy. W stosunkach redakcyjnych niesłychanie uczynny, z ochotą poprawiał albo dopełniał nawet cudze artykuły.

Imieniem młodszych pracowników naukowych zabrał głos **dr. Oesterreicher,** kreśląc przebieg prac nad Słownikiem Staropolskim od r. 1873 począwszy. Lwią część tych prac wykonał prof. Łoś, zajmując się słownikiem z ramienia Akademji Umiejętności od r. 1902. Dwieście tysięcy zapisanych karteczek świadczy o niezwykłej pracowitości Zmarłego, któremu przyświecała zasada „Nulla dies sine linea“. Najgodniejszym takiego Pracownika hołdem będzie ślubowanie, że młodzi pracownicy będą wykonawcami Jego naukowego testamentu.

O trudzie nauczycielskim zmarłego profesora mówił **p. Leśniodorski,** słuch. Un. Jag.

Prof. Łoś był wymagający, ale odnosił się do słuchaczy z dobrocią i z anielską wyrozumiałością, która za rządów rektorskich zyskała Mu szacunek i życzliwość całej młodzieży akademickiej.

Związek Hallerczyków przeciwko intrygom partyjnym.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec szerzenia uporczywych i tendencyjnych pogłosek, iż Związek Hallerczyków przystąpił, a względnie należy do t. zw. Federacji upoważnieni przez VI. Walny Zjazd Związku Hallerczyków z dnia 3 i 4 listopada b. r. we Lwowie zmuszeni jesteśmy oświadczyć publicznie, że **do Federacji nie należymy i pozostajemy lojalnie w Związku b. wojskowych państw sojuszniczych (Fidac),** i jako tacy odgrywamy wybitną rolę w polityce międzynarodowej, broniąc niejednokrotnie słusznych interesów Polski. Nie mamy też zamiaru dorobku naszego marnować. Na terenie zaś Rzeczypospolitej Polskiej Związek Hallerczyków pracuje wspólnie z bratniemi organizacjami byłych żołnierzy, złączonemi w „Legjonie Rzeczypospolitej Polskiej“.

Równocześnie oświadczamy, że nadużywanie nazwy Związku Hallerczyków oraz występowanie w imieniu Hallerczyków osób, które nie mają do tego żadnego upoważnienia, ścigać będziemy sądownie i piętnować publicznie. — **Zarząd Gł. Związku Hallerczyków.**

Miejmy litość nad zwierzętami.

Jak donosiliśmy, zawiązał się w Krakowie, zatwierdzony przez Województwo, Związek opieki nad zwierzętami, który ma na celu przeciwdziałanie krzywdzie pożytecznych, a często na człowieka pracujących zwierząt, jak konie, które, jak codzień widzimy, bywają przez nieludzkich woźniców bezlitośnie katowane, upadając pod nadmiernym ciężarem ładunku. — Na czele Komitetu organizacyjnego stoją: b. wicewojewoda Dr. Wawrausch i gen. Stiller. Komitet apeluje do ludzi dobrej woli, aby licznie wpisywali się na członków Związku w lokalu Zw. pl. Matejki L. 3 I. p. w godz. od 6 do 7 wieczorem. Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi tylko 1 zł., wpisowe 50 gr.

WRĘCZENIE DYPLOMÓW PAMIĄTKOWYCH MIESZCZANOM KRAKOWSKIM.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w obecności przedstawicieli władz armji i licznie zebranych gości wręczenie **dyplomów pamiątkowych** tym przedstawicielom mieszczaństwa krakowskiego, którzy własnym sumptem wyekwipowali i umundurowali w r. 1914 jeden bataljon wojsk legjonowych.

Uroczystość zagaił imieniem Komitetu prezes Kosobudzki, który w krótkiem przemówieniu wyjaśnił jej znaczenie. Po nim zabrał głos prezydent Rolle i gen. Wróblewski, który imieniem armji wręczył uczestnikom dyplomy.

Pamiatki te otrzymało ogółem 216 osób oraz organizacji, m. in. wszystkie cechy krakowskie.

Wieczorem odbył się w salach Izby rzemieślniczej na „Kotłowem“ raut wydany przez Komitet, który w bardzo miłym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

——oOo——

Wtorek 20: św. Feliksa.
Środa 21: św. Alberta.
Środa 21: wschód słońca o godz. 6.56, zachód o godz. 15.56.

RECENZJE KONCERTÓW Argasińskiej i Schubertowskiego, oraz II. poranku symfonicznego podamy w numerze jutrzejszym.

AUTOBUS KRAKÓW—MAKÓW. Polski Związek Turystyczny uruchomił z dniem 17 m. komunikację autobusową na linji Kraków—Maków. Wyjazd z Krakowa o godz. 18, z Makowa o godz. 8 rano.

——o0o——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DLA UCZCZENIA 10-LECIA WSKRZESZENIA POLSKI na ręce prof. Surzyckiej prof. Rogozińska złożyła na obiady dla akademików 50 zł., oraz dla S. Samueli 50 zł. Za wspaniały dar N. O. K. szło „Bóg zapłać“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A—B L. 39). Środ. 21 b. m. Roman Brandstatter i Aleksander Łęczycki: Wieczór poetycki; czwartek 22 b. m. Dr. Zbigniew Grabowski: Współczesna literatura angielska; piątek 23 b. m. red. Dr. Aleksander Błażejewski: Kino, a współczesna twórczość polska; sobota 24 b. m. prof. Tadeusz Biliński: „A gdy czart prowadzi bal“ (rozważania nad współczesnem życiem obyczajowem). Początek o godz. 7 wieczór.

ODCZYT. Dziś we wtorek 20 b. m. o godz. 6-tej w lokalu Centralnej Biblioteki Naucz. O. S. K. gimnazjum im. Nowodworskiego, wygłosi prof. Stanisław Jakubowski wykład p. t. „Mowa ornamentów ludowych“.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Krakowiacy i górale“.
Środa, 21. XI.: „Krakowiacy i górale“.

GONG.

Wtorek: „To są plotki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Pan Tadeusz“.
WANDA: „Pan Tadeusz“.
SZTUKA: „Tajemnica starego rodu“.
NOWOŚCI: „Arena grozy“.
CORSO: Casanowa.
WARSZAWA: „Prezydent“ (Iwan Mozżuchin, Susy Vernon.

——oOo——

TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12. Doskonała rewja „To są plotki“ cieszy się niesłabnącem powodzeniem, dzięki efektownej wystawie i koncertowej grze całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Ustarbowską, Belskim, Bolciem Kamińskim, Nowosielskim i Pilarskim juniorem. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7 i 9-tej.

DOROCZNY KONCERT „ECHA“. Jak nas informują, krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo“ urządza we wtorek 20 b. m. w Starym Teatrze swój doroczny koncert. „Echo“, które pod kierownictwem swego świetnego dyrygenta i kompozytora Bolesława Wallek-Walewskiego i pod prezesurą znanego w kołach inteligencji krakowskiej dyr. inż. Polaczek-Kornickiego, zapisało się chlubnie w dziedzinie śpiewu chóralnego, daje gwarancję, że i tegoroczny koncert będzie jak zawsze prawdziwą biesiadą artystyczną dla miłośników śpiewu chóralnego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bilans handlowy w okresie styczeń—październik

Jak już mieliśmy sposobność donieść, statystyka bilansu handlowego za październik wykazuje **pewną poprawę w naszych obrotach handlowych z zagranicą**, gdyż deficyt zmniejszył się o blisko 30 miljonów zł. Bliższych cyfr G. U. S. jeszcze nie podaje tak, że dotychczas opublikowane szczegóły ilustrują tylko zasadniczą tendencję w rozwoju bilansu handlowego w ub. m.

Jako szczególnie charakterystyczny szczegół dla obrotów handlowych w październiku zasługuje na podkreślenie pokaźny wzrost eksportu **o przeszło 34 miljony zł.** Wprawdzie i przywóz wykazuje analogiczną tendencję, gdyż wartość importowanego towaru w październiku wzrosła o przeszło 4 miljony zł., to jednak wobec pocieszającego objawu wzrost eksportu nie wywołuje takich obaw, jak poprzednio.

W wywozie wykazuje zwiększenie grupa artykułów spożywczych **o 18,732.080 złotych**, a w szczególności jęczmień o 3.125.000 zł., ze strączkowych: groch o 2,619.000 zł., fasola o 3.698.000 zł., ziemniaki o 2.280.000 zł., platki ziemniaczane o 570.000 zł.

Eksport mięsa świeżego, solonego, suszonego oraz bekonów wzrósł o 1.502.000 zł., chmielu o 3,345.000 zł., paszy o 1.677.000 zł., spirytusu o 172.000 zł. **Zmniejszył się natomiast wywóz jaj o 1,124.000 zł. i masła o 589 tysięcy zł.** Wywóz trzody chlewnej zwiększył się o 1.209.000 zł., nasion oleistych o 2.577.000 zł., nasion buraków cukrowych o 436.000 zł., paliwa o 6,833.000 zł. (w tem węgla o 5,559.000 zł., parafiny o 868.000 zł.), a wreszcie w grupie metali o 9,410.000 zł. Zmniejszenie w wywozie nastąpiło **w grupie włókienniczej** o 5.381 tysięcy, w grupie drzewnej o 369.000 zł.

W przywozie zmniejszenie nastąpiło przedewszystkiem **w grupie artykułów spożywczych o 2,980.000 zł.**, a mianowicie **spadł przywóz pszenicy o 4,130.000 zł.**, ryżu o 8,714.000 oraz tytoniu o 1,373.000 zł., natomiast wzrósł przywóz tłuszczów jadalnych zwierzęcych (smalec i słonina) o 11.245.000 zł., oleju sojowego i sezamowego o 413.000 zł., śledzi o 357.000 zł. i paszy o 929.000 zł.

Zmniejszył się także przywóz maszyn i aparatów o 2,507.000 zł., materjałów i przetworów chemicznych nieorganicznych (nawozów sztucznych) o 1,174.000 zł. Zwiększenie przywozu nastąpiło również w produktach zwierzęcych o 2,865.000 zł., następnie w grupie materjałów i przetworów chemicznych organicznych o 2.732 tysiące zł. i w grupie metali o 2.863.000 zł. Największe zwiększenie w przywozie przypada na grupę włóknistą o 4,895.000 zł. (wełna, przędza wełniana, tkaniny wełniane, przędza jedwabna i tkaniny jedwabne).

Kształtenie się bilansu handlowego w bieżącym roku ilustrują następujące cyfry.

Pobieżny przegląd cyfr bilansu handlowego za czas od stycznia b. r. do października wykazuje, że największe deficyty przypadają na okres od marca do sierpnia. W czasie tym deficyty wahały się przeciętnie **w granicach 81 do 163 milj. zł.** Rekordową wprost cyfrę deficytu wykazała statystyka za marzec, gdy **nadwyżka przywozu nad eksportem wyniosła 163 miljony zł.**

Ogółem sprowadziliśmy towarów w ciągu owych odziesięciu miesięcy za **2.862.513.000 zł., podczas gdy eksport nasz przedstawiał wartość 2.043,703.900 zł.** Deficyt więc dotychczasowych obrotów handlowych z zagranicą w b. r. wynosi **przeszło 81... miljonów zł.**

Naogół eksport nasz z małym wyjątkiem nie przekroczył w ciągu 10-ciu miesięcy b. r. granicy **208 miljonów zł. miesięcznie**, podczas gdy import utrzymywał się przeciętnie na poziomie **258 do 290 miljonów zł.** Największa cyfra przywozu przypada na marzec (372 milj. zł), najmniej zaś stosunkowo sprowadzaliśmy w m. sierpniu, bo import w tym miesiącu wyniósł tylko 258 milj. zł.

Dziesięciolecie monopolowej gospodarki sowieckiej.

Bilans handlowy dziś a przed wojną. — Ściąganie zagranicznego kapitału. — Nędza wsi i mas robotniczych.—Handel państwowy a prywatny.

II. O stosunkach kredytowych i zagranicznych Rosji Sowieckiej daje obraz handel z zagranicą, który przed wojną wynosił w sumie przywozu 1.227 mil. rubli, t. j. 5.300 mil. złotych, a w wywozie 1.713 milj rubli, t. j. 6.399 milj. złotych (bilans handlowy był czynny), zaś w państwie sowietów handel z zagranicą następująco się przedstawia:

w roku 1924 przywóz wynosił	643 milj. rubli
wywóz	507 milj. rubli
w r. 1925/6 przywóz wynosił	673 milj. rubli
wywóz	589 milj. rubli
w r. 1926/7 przywóz wynosił	623 milj. rubli
wywóz	678 milj. rubli.
Przez granicę azjatycką:	
w r. 1913 przywóz wynosił	146 milj. rubli
wywóz	99 milj. rubli
w r. 1926 przywóz wynosił	89 milj. rubli
wywóz	78 milj. rubli.

Z tych cyfr okazuje się, że handel zagraniczny zmniejszył się o jedną trzecią i że **bilans jest bierny.**

Jak wiadomo, Rosja starała się i stara o sprowadzenie z zagranicy kapitału, bądź przez nadawanie koncesji, bądź przez kredyt towarowy.

I tak: przez koncesje inwestowano kapitały: w górnictwie 24.215 tysięcy rubli, w przemyśle 18.780, w lasach 2.318, w handlu 2.218, w rolnictwie 3.014, w towarzystwach transportowych 700, w budownictwie 774 tysięcy rubli.

Z tego przypada 40% na dwa przedsiębiorstwa, mianowicie w przedsiębiorstwie Lena-Goldfields 17 milj., i w kopalniach rudy manganowej 15 milj. Innych przedsiębiorstw jest 95. **Najwięcej przedsiębiorstw posiadają Niemcy**, wiele z tych firm jednak zawiesiło wypłaty z powodu złej konjunktury. Oprócz takiego sposobu finansowania, państwo sowieckie otrzymywało **kredyty towarowe, długoterminowe** na 6 lat z Austrji i Niemiec, które zostały sfinansowane przez Amerykę, a żyrantami są Niemcy. Ponieważ i ten sposób finansowania dla Niemiec nie okazał się korzystnym, Niemcy wraz z Francją chciały utworzyć **kartel dla handlu z Rosją**. Sprawa ta jednak utknęła na martwym punkcie.

Rosja chcąc zdobyć kapitał, szuka różnych sposobów, np. Union Cold-Storage Company otrzymało na lat 3 nieograniczone prawo zakupu jaj i masła. Do Ameryki wyjechała delegacja sowiecka z Korobhowym na czele, celem sprzedaży zboża.

Stosunki wewnętrzne Rosji pod wpływem gospodarskim też nie różowo się przedstawiają. Podatki pośrednie niepomiernie rosną, a robotnik obciążony niemi dwa razy więcej jak przed wojną, burzy się. Chłop ukraiński, południowo-rosyjski, buntuje się również, zmuszony pracować na roli, a przymusowo oddawać swój plon na rzecz robotnika przemysłowego północnej Rosji; chcąc kupić parę butów, musi obsiać mórg pola, zebrać i sprzedać 30 pudów pszenicy (5 ctm. metr.), aby móc się obuć. Dodajmy, że index żyta podniósł się o 10%, a wyroby przemysłowe o 2.32% — jakże nie ma szemrać rzesza pracujących na roli!

Handel też niedomaga i wykazuje niedobory w zarządzie państwowym. Na każdym kroku spotyka się różnicę w cenach prywatnego handlu, na niekorzyść państwowego. Np. olej miętowy, dostarczany przez państwo, płaci się 41 rubli kilo — przez kooperatywy 26 rubli — a prywatnie sprzedawany 10 rubli.

W takim stanie rzeczy musi nastąpić kapitulacja systemu handlowego państwowego przed kapitałem prywatnym. Już Lenin powątpiewał o sprawności maszyny gospodarczej w rękach państwa, obawiając się, że pójdzie ona po linji spekulacyjnej.

Inż. Aleksander Adelman.

Ustalenie typu 70-proc. mąki żytniej.

Ponieważ w rolnictwie naszem panuje duża rozmaitość typów zboża, więc i młyny mielą mąkę, różniącą się jedna od drugiej, mimo, że wszystkie mielą na 70 proc. (wchodzą też tu w grę i urządzenia samego młyna). Mąka bielsza ma większy popyt, co powoduje utyskiwania młynów, zmuszonych z przemiału mąkę ciemniejszą, a więc mniej poszukiwaną.

Aby te sprawy uzgodnić z zainteresowanemi sferami, odbyła się onegdaj u min. spraw wewn. konferencja z młynarzami.

Postanowiono wybrać średni typ mąki — na mocy porównania mąki z różnych młynów i rozesłać go jako wzór mąki normalnej.

Do tego typu mają się stosować przy przemiale wszystkie młyny.

Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik o **trybie postępowania karno-administracyjnego w sprawach o niedozwolony przemiał zboża.**

W myśl tego okólnika, orzeczenie karne w sprawie przekroczenia przepisów rozporządzenia z dn. 10 października 1928 r. o przemiale pszenicy i żyta wydawać winna ta powiatowa **władza administracji ogólnej**, na której obszarze popełniono wykroczenie, bez względu na to, czy ujawniono je na podległym jej obszarze czy też na innym. Do tejże władzy należy również **zarządzenie zajęcia mąki zakwestjonowanej.** Do władzy, na której obszarze mąkę zakwestjonowano, należy wykonanie zajęcia, jak również zarządzenie jej **sprzedaży w drodze publicznego przetargu.** Ponieważ mąka ta, nabyta w drodze przetargu, nie może podlegać dalszemu obrotowi handlowemu, należy ją sprzedawać z tem właśnie za strzeżeniem. Jako nabywcy większych partji mąki mogą tu wchodzić w rachubę przedewszystkiem instytucje tego rodzaju, jak: szpitale, zakłady dobroczynne i więzienia. Mniejsze ilości mogą nabywać konsumenci, nie zaś handlujący.

Szkolnictwo.

Odniżenie poziomu czytelnictwa wśród młodzieży.

W sferach rodzicielskich i pedagogicznych z zaniepokojeniem obserwuje się w ostatnich latach rażące obniżenie poziomu czytelnictwa wśród młodzieży szkolnej. Dzisiejszą lekturą młodych jest przeważnie — jak trafnie zauważono — **„sensacyjna powieść egzotyczna o jaskrawej okropnej okładce**, poszarpanych przy przcinaniu kartkach, krzyczącym tytule i o **słabej treści, skandalicznie pod względem myślowym i stylowym tłumaczonej".** Zwracając na to uwagę przytacza „Przegląd Pedagogiczny" inne jeszcze objawy obniżenia się poziomu myślenia i upodobań młodzieży. W odpowiedzi na ankietę o widowiskowych upodobaniach uczniów klasy 7-ej **90 proc. opowiada się za cyrkiem, a 10 proc. za kinem.**

W parze z tem idzie takt, że bibljoteki gimnazjalne są mało zasobne, albo zupełnie nieczynne, bo **ustawa sanacyjna skreśliła groszowe wynagrodzenie za pracę bibljotekarską**, w szkołach zaś prywatnych ubóstwo bibljotek jest przerażające. Egzaminy maturalne wykazują, że poza t. zw. lekturą obowiązkową **młodzież nic nie czyta**, a w najlepszym razie powieści Mniszkówny i t. p.

Środki zaradcze widzi „Przegląd" w zainteresowaniu i wciąganiu do pracy około ożywienia czytelnictwa wśród młodzieży całego szeregu organizacyj nauczycielskich, instytucyj oświatowych, czasopism kobiecych, perjodyków sportowych, a więc wszystkich czynników współdziałających w wychowaniu młodzieży.

Czy szkoły zawodowe odpowiadają swemu zadaniu?

Odpowiedzią na to pytanie zajmują się uwagi nadesłane nam przez p. A. Słowika, naucz. szkoły hand. w Siedlcach. Zdaniem jego niski poziom szkół rzemieślniczych tłumaczy się tem, że szkoły te są na etacie państwowym. Grono nauczycielskie prowadzi w nich naukę według utartych szablonów, nie wnosząc pożytecznej inicjatywy.

Gdyby egzystencja nauczyciela uzależnioną była od dochodów szkoły, czy też mógł partycypować w zyskach, **wówczas starałby się on z materjału do nauki** (drzewo, żelazo) **wytwarzać fabrykaty o możliwie jaknajwiększym poziomie artystycznym.** Dyrekcje szkół starałyby się więcej o dobór fachowych instruktorów.

Szkoły handlowe chybiają zupełnie swego zasadniczego celu. Jeżeli w szkołach rzemieślniczych uczy się coś wytwarzać (buty, szable etc.), to w szkole handlowej **nie uczy się handlować**, uczy się na przyszłych pisarzy-buchalterów. Zasady buchalterji można poznać **w przeciągu 6-ciu miesięcy;** nam potrzeba dzielnych polskich kupców. Przy każdej szkole powinny być domy komisowo-agencyjne, biura kupna i sprzedaży realności, biura buchalteryjne, tam młodzież ta powinna się uczyć handlować. Szkoły powinny kształcić młodzież na instruktorów spółdzielczych, organizatorów — ludzi z inicjatywą działania, a nie powiększać szeregi urzędników, których jest zbyt wielu i z trudem tylko zdobywają pracę.

—ooo—

Izby rzemieślnicze nie mają funduszów.

Interwencja u ministra przemysłu.

Minister Kwiatkowski przyjął delegację polskiego rzemiosła w osobach przedstawicieli izb: bydgoskiej, katowickiej, poznańskiej, grudziądzkiej i małopolskich.

Delegacja złożyła p. ministrowi memorjał **w sprawie finansowania przez skarb państwa izb rzemieślniczych, których działalność wymagać będzie wielkich środków.** Chodzi o podział funduszów, przeznaczonych na izby z **pływów uzyskanych z dopłat do świadectw przemysłowych i handlowych.**

Minister zaproponował powołać celem zbadania tej kwestji **specjalną komisję**, złożoną w połowie z przedstawicieli rzemiosła, a w połowie **z delegatów izb przemysłowo-handlowych.** Przyczem, o ile chodzi o przedstawicieli w tej komisji rzemieślników, to, według propozycji wezbliby przedstawiciele izb w liczbie 2-ch i reszta z ramienia organizacji.

—ooo—

Giełda akcyjna lekko ożywiona.

Na rynku akcyjnym **pewna poprawa**, wyrażająca się przedewszystkiem w ożywionym ruchu na giełdzie. Tendencja jednak utrzymana. Jedynie **Zieleniewski i Chodorów** lekko zwyżkowe.

Na pogieldziu **Cegielski zwyżkowy**, podczas gdy d... ...wka zniżkowa. Zainteresowanie na pogieldziu kupiało się tylko na Cegielskim o dolarówce.

Notowano: Tohan 18.25 zł., Zieleniewski 149, Chodorów 205, Piasecki 12, Cegielski 41.75 do 42, Pożyczka inwestycyjna 119, Dolarówka 108.50 do 109, Nobel 27.75 zł., Tepege 25 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 i pół do 8.89 zł, czeki dolarowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i pół.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 173 i pół — Spółek Zarob. 80 — Elektrownia Dąbrowa 88 — Cukier 49.48 i pół — Lilpop 37 i pół — Modrzejów 33 i pół, 33 — Ostrowiec I. i II. B 103 i pół, 104 i pół — Parowozy 30 — Rudzki 42, 43 — Starachowice 41, 41 i jedna czwarta — Haberbusch 215 — Zawiercie 19.

5% dolarowa 108 i pół, 107 i pół, 107 i trzy czwarte — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102 i pół — Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.10; 359.00; 357.20; Londyn 43.24; 43.24 i pół, 43.35; 43.14; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.85; 34.92; 34.78; Praga 26.42; 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.67; 172.10; 171.24; Sztokholm 238.42; 239.02; 237.82; Wiedeń 125.32; 125.31; 125.62; 125.00; Włochy 46.72 i pół; 46.84; 46.61; Marka niemiecka (nieoficjalnie) 212.47.

Radjo.

Środa 21 listopada.

Kraków (566): godz. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i komunikatu lot.-met. 12.10 Muzyka płyt gramofonowych. 15 Transmisja kom.: meteor. i gosp. 16.30 Audycja dla najmłodszych: „Złota sarenka" Markowskiej w radjofon. p. Julji Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru miejskiego. 17.10 Odczyt „Boje polskie minionych stuleci: Somo-Sierra" (gen. dr. M. Kukiel, docent U. J.). 17.35 Odczyt „Wyprawa „Orbisu" na Bałkan — Macedonja i Serbja" (p. M. Książkiewicz, asyst. U. J.). 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 „Skrzynka pocztowa" — inż. Stanisław Broniewski. 20.20 Komunikaty. 20.30 Transmisja komunikatów z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z restauracji „Oaza" w Warszawie.

Warszawa (1111): godz. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie i komunikat. 15.45 Komunikat harcerski. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 16.30 Program dla dzieci: „Złota sarenka" Markowskiej. Audycja z Krakowa. 17.10 Odczyt p. t. „Współczesny stan badań nad Galją—Francją". 17.35 „Skrzynka pocztowa". 18 Muzyka skandynawska (orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt „Kongres turystyczny w Budapeszcie. 19.56 Sygnał czasu. 20 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 20.30 Koncert kameralny, poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego. 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty PATa. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

Katowice (422): godz. 15.45 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. 16 Muzyka płyt gramofonowych. 17.35 Odczyt z działu: Wykład języka polskiego p. t. „Zagadnienia społeczne w twórczości Bolesława Prusa". 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.25 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska" (p. Kamila Nitschowa). 19.56 Transmisja sygnału czasu. 20 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" (wizytator dr. E. Farnik). 20.30 Koncert wieczorny muzyki kameralnej.

—ooo—

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Listy rzymskie.

POLSKA MŁODZIEŻ DUCHOWNA na posłuchaniu u Ojca św.

W czwartek 15 b. m. udała się polska młodzież duchowna, odbywająca studja w Rzymie, na specjalną audjencję do Ojca świętego. Alumni Kolegjum Polskiego i Instytutu Duchownego w liczbie około 40 osób pod przewodnictwem swych rektorów ks. Komorowskiego i ks. prał. Zakrzewskiego zajęli miejsce w sali „del Tronetto“, przyległej bezpośrednio do apartamentów Ojca św., oczekując z bijącem sercem ukazania się Papieża. Obecni byli również ks. J. Jagotta, jenerał Księży Zmartwychwstańców i ks. Gawlina, dyrektor KAP. z Warszawy.

Punktualnie o godz. 1-szej w południe ukazała się biała postać Ojca św. w asystencji ks. kard. Hlonda. Miły uśmiech na twarzy Ojca św. zdradzał żywe zadowolenie, że choć na chwilę może się znaleźć wśród swoich „drogich Polaków“ — cari Polacchi. Podając kolejno pierścień do pocałowania, **wypytywał się Ojciec św. każdego z osobna o diecezję, z której pochodzi, o zdrowie księży Biskupów i inne szczegóły**, powtarzając przytem polskie nazwy poszczególnych diecezyj, poczem przemówił do wszystkich mniejwięcej w te słowa:

„Zebraliście się w tym domu Ojca wspólnego, aby na początek roku szkolnego pobłogosławił waszej pracy, waszym wysiłkom. Pamiętajcie jednak, że nauka nie jest jedynym waszym celem — chociaż bardzo ważnym — lecz przedewszystkiem udoskonalenie wewnętrzne. Pracujcie tak, abyście, wróciwszy do waszych diecezyj, świecili nauką i dobrym przykładem duszom waszej pieczy powierzonym, abyście się stali pożytecznymi obywatelami waszej ojczyzny“.

Po tych słowach udzielił Ojciec św. swego błogosławieństwa wszystkim obecnym, ich rodzinom, parafjom, diecezjom i całej Polsce.

Staropolskiem naszem pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, wypowiedzianem, jak zwykle, po polsku, pożegnał nas Ojciec św., udając się do dalszych komnat, by udzielić posłuchania czekającym tam rzeszom wiernych.

—oOo—

Trzej nowi kardynałowie.

Rzymska „Tribuna“ donosi, że na najbliższym Konsystorzu, który będzie miał miejsce z początkiem grudnia b. r. zostaną zamianowani trzej nowi kardynałowie. Wymienia się nawet nazwiska domniemanych kardynałów; są nimi arcybiskup z Palerma, dalej nuncjusz Pacelli i arcybiskup Julius Serafini. W ten sposób zostałaby zwiększona liczba Kollegium kardynalskiego, które obecnie liczy 33 kardynałów obcokrajowych i 31 Włochów.

Podziękowanie.

W głębokim żalu pogrążone rodzeństwo ś. p. Dr. Adama Łobaczewskiego, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziękuje z głębi serca wszystkim, którzy oddali Zmarłemu ostatnią posługę. Przedewszystkiem dziękujemy Księdzu Jezuicie Kosibowiczowi za wszystko, co, jako najzacniejszy kapłan, uczynił dla duszy naszego ukochanego Brata.

Następnie dziękujemy Wielce Szanownym PP. Lekarzom, którzy ratowali Swego kolegę. Dziękujemy Świetnemu Wydziałowi Uniwersytetu Jagiellońskiego za udział w oddaniu czci naszemu ś. p. Bratu — w szczególności zaś JWP. Prof. Emiliowi Godlewskiemu za serdeczną mowę, w której podniósł zasługi Zmarłego. Dziękujemy JWP. Stanisławowi Rymarowi, że w przemówieniu swojem dał tak wierny obraz patrjotycznej działalności ś. p. Brata naszego — działalności, która była najgorętszem Jego ukochaniem.

Dziękujemy słuchaczowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, który imieniem młodzieży pożegnał Profesora tak bardzo tejże młodzieży oddanego.

Dziękujemy wreszcie Mieszczaństwu Krakowskiemu za tak liczny udział w pogrzebie i za przemówienie WP. Michońskiego, który tak jasno zrozumiał i odczuł dążenie ś. p. Zmarłego ku zbrataniu i połączeniu wszystkich stanów w pracy dla dobra Ojczyzny!

Rodzeństwo ś. p. Adama Łobaczewskiego prof. Uniw. Jagiell.

Rozdział referatów w komisji budżetowej.

Warszawa, 19 11 (Tel. wł.) W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisji budżetowej. Na początku posiedzenia pos. **Woźnicki** imieniem bloku lewicy oświadczył, że **blok wobec niewykonywania przez rząd budżetu nie obejmie referatów z wyjątkiem tych, które dotyczą kontroli narodu nad władzami wykonawczemi**, mianowicie budżetu Najwyższej Izby Kontroli oraz Sejmu i Senatu. Referaty rozdzielono w sposób następujący: prof. **Krzyżanowski** referat generalny, ustawa skarbowa, emerytury, renty inwalidzkie, **Kościałkowski** (Be Be): Min. Spraw Zagran. i Min. Spr. Wewn. **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) Sejm i Senat, **Czapiński**: Najwyższa Izba Kontroli, **Polakiewicz** (B. B.) Radę Ministrów, Min. Spraw Wewnętrznych, **Hołyński** (B. B.): Ministerstwo Skarbu i długi państwowe, **Rozmaryn** (Koło Żydowskie): Min. Sprawiedliwości, **Zarański** (B. B.): Min. Przemysłu i Handlu, **Sobolewski** (Be Be): Min. Komunikacji, **Kleszczyński** (Be Be): Min. Rolnictwa, **Stypiński** (Be Be): Min. Oświaty, **Chądzyński** (N. P. R.): Min. Rob. Publicznych, **Zieliński** (Ch. D.): Min. Pracy, **Sanojca** (Be Be): Min. Reform Rolnych, **Dobrzański** (Str. Nar.): Min. Poczt.

Pos. Krzyżanowski o położeniu gospodarczem.

MAŁY PRZYPŁYW KAPITAŁÓW. — STOPA PROCENTOWA WZROSŁA. — POŻYCZKI DLA MIAST.

Następnie przemawiał referent generalny **prof. Krzyżanowski**, który dowodził, że sytuacja walutowa jest pomyślna. Prawdą jest, żeśmy w tym czasie zjedli walutową pożyczkę śląską, warszawską i poznańską, razem 170 miljonów. **Przypływ kapitałów zagranicznych nie jest wystarczający.** Wzrosła cyfra krótkoterminowych pożyczek, czego dowodem mały spadek walut. Przypływu kapitału niema, skutkiem czego **stopa procentowa nietylko się nie obniżyła, ale wzrosła.** Jest to **objaw najbardziej niepomyślny.** Oszczędności nie postępują tak szybko, jakbyśmy pragnęli. Wita

zapowiedź obniżenia podatku obrotowego,

gdyż ten jest powodem podbijania stopy procentowej. Przesilenie istnieje; nie należy przypisywać go rządowi, jest ono wyrazem silnego rozwoju gospodarczego. Rząd czyni zabiegi

o uzyskanie nowej pożyczki.

Chodzi o stworzenie substytucji walutowej, to jest stworzenie jednego waloru, któryby zastąpił wszystkie inne. Pożyczki łódzkiej prof. Krzyżanowski nie uważa za pożądaną w obecnym czasie. Doświadcznie uczynione z pożyczką warszawską świadczy, że **kurs jej jest niższy od pożyczki stabilizacyjnej i że moment** rzucenia na rynek nowojorski nowej drobnej pożyczki **jeszcze nie nadszedł.** Wskazaną byłaby **nowa emisja pożyczki premjowej** w wysokości 100 miljonów i pożyczki tej w połowie należałoby **użyć na konwersję dolarówki**, która stała się przedmiotem spekulacji. Mowca chciałby się dowiedzieć szczegółów o pożyczce **Banku Gospodarstwa Krajowego i pożyczce województwa śląskiego**, zaciągniętych przed czterema miesiącami i dotąd nie wyzyskanemi. Bank będzie musiał ją zwrócić i zachodzi obawa, czy będzie to mógł uczynić bez odwołania się do pomocy państwa. Wzrost tak zwanych sum obcych wydaje się duży, co może w pewnej chwili obciążyć skarb. Krytykując dalej politykę Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego prof. Krzyżanowski stwierdza, że oba banki nie wypłacają dość szybko promes i lepiej byłoby nie wydawać ich, a jeżeli to się stało, to z powodu zbyt optymistycznej oceny sytuacji.

Posłowie żadają przestrzegania budżetu i oszczędności.

Poseł **Langer** (Wyzwolenie): **To była agitacja polityczna.**

Rząd zapowiada 15-to procentowy dodatek dla urzędników, a nadto w miarę wzrostu dochodów gotów jest te 15% podwyższyć. Kwestja etatyzmu państwa polskiego jest na porządku dziennym. Rok przyszły będzie krytycznym dla etatyzmu państwa; w roku tym zda on egzamin, czy jest odpowiedni.

Pos. **Czetwertyński** (Klub Narodowy) stwierdza, że **rząd nie wykonywał ostatniego budżetu według uchwał sejmowych**, a przemówienie referenta Krzyżanowskiego jest poważną krytyką działalności. Sytuacja w kraju jest gorsza. **Budżet jest zbyt wysoki**, musimy zastosować oszczędności. Chodzi o to, aby w przyszłości Polska weszła w okres stabilizacji budżetu i stabilizacji podatków.

Pos. **Rataj** (Piast) stwierdza, że **na komisji nie zapanuje odpowiednia atmosfera, dopóki rząd nie udzieli wyjaśnień co do wykonywania budżetu w roku 1926/27 i budżetu obowiązującego obecnie.** Prosiłby o wyjaśnienia i zastrzega się, że gdyby Piast ich nie otrzymał, **to mimo rzeczowego ustosunkowania się do budżetu nie mógłby za nim głosować.** Co do budżetu obecnego, to podnosi zasadę **jak najdalej idących oszczędności.** „Piast“ będzie walczył o celowość każdego grosza. Wobec nieproporcjonalnego wzrostu wydatków personalnych przy zmniejszeniu inwestycyjnych, będzie walczył z uporem o każdego woźnego.

Pos. **Czetwertyński** (Stron. Nar.) stwierdza, że ponieważ rząd nie zaprzeczył twierdzeniu p. Rybarskiego o przekroczeniu budżetu, uważa to za **fakt dokonany.** Domaga się wyjaśnień co do kredytów dodatkowych.

Posłowie **Dąbski i Czapiński** stwierdzają, **że dyskusja jest zbyteczna, o ile minister skarbu nie udzieli szczegółowych wyjaśnień.** Wobec tego obrady przerwano.

POLEMIKA MINISTRA CZECHOWICZA Z PROF. KRZYŻANOWSKIM.

Warszawa, 19 listopada. (Telef. wł.) Minister Czechowicz wygłosił na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej **bardzo obszerne przemówienie, które jednakże nie odpowiadało całkowicie nastrojom komisji.** Minister stwierdził, że **urodzaj w roku bież. jest lepszy, niż w roku zeszłym.** Nadwyżki żyta mamy 365.000 ton. **Wywieziemy je na wiosnę, gdy będą lepsze ceny.** Obszernie omawiał **bilans handlowy**, stwierdzając, że import produktywny podniósł się, spadł zaś import konsumcyjny i luksusowy. Bardzo obszernie p. Czechowicz **polemizował z p. Krzyżanowskim, generalnym referentem, ku ogromnej uciesze całej komisji, i dowodził, że nie można mówić ani o kryzysie walutowym, ani o przesileniu gospodarczem.** Następnie mówił o **ofertach pożyczkowych**, które składane są rządowi mimo trudnej sytuacji na rynku nowojorskim. Co do polityki B. G. K. uważa, że tempo szybkie musi być utrzymane, jakkolwiek działalność jego powinna się ograniczyć do pewnych celów, mianowicie do zasilania przedsiębiorstw państwowych i samorządowych.

Panowanie Woldemarasa zachwiane?

Kowno (AW.) Sytuacja na Litwie w związku z ustąpieniem ministra wojny Daukantasa, jest w dalszym ciągu naprężona. Gabinet Woldemarasa poczynił pewne przygotowania, aby przeciwdziałać ewentualnemu wystąpieniu czynników niezadowolonych z pośród kół wojskowych. **Pułki i oddziały, o których Woldemaras przypuszcza, że są wierne obecnemu rządowi, otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu.**

Unszlicht następcą Woroszyłowa.

Moskwa. (AW.) Dekret o ustąpieniu komisarza spraw wojskowych Woroszyłowa i zastąpienie go przez Unszlichta, ma być podpisany w przyszłym tygodniu.

NIEKARNOŚĆ ODDZIAŁÓW SOWIECKICH.

Moskwa. (AW.). G. P. U. złożyło w Politbiurze meldunek poufny, w którym donosi o **kilku wypadkach niesubordynacji oddziałów wojskowych** na prowincji. Oddziały wojskowe **nie mogły być wysłane na wieś, jako ekspedycja karna**, ponieważ oświadczyły, że **nie użyją broni przeciw swoim ojcom i synom.**

—oOo—

Proces szpiegowski w Wiedniu.

Wiedeń 19/11. (PAT) Przed tutejszym sądem ławniczym rozpoczął się dziś **proces o** szpiegostwo i oszustwo przeciw b. oficerom dawnej armji austrjackiej Reindlowi, Hanikowi i Müllerowi. Oskarżeni **wykradali stare akty z austrjackiego ministerstwa wojny** i z dyrekcji poczt, fałszowali na nich daty i sprzedawali je następnie państwom ościennym, w szczególności Czechosłowacji i Węgrom. **Szpiedzy ofiarowali również poselstwu polskiemu w Wiedniu rzekomo rosyjskie akty mobilizacyjne, poselstwo jednak wskazało im drzwi.** W proces wmieszany jest attache wojskowy Czechosłowacji Vana.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI SCHUBERTA.

Wiedeń 19/11. (PAT) Dziś odbyły się dalsze uroczystości ku czci F. Schuberta na tutejszym cmentarzu centralnym, jak również w pokoju, w którym zmarł mistrz. Ze względu na tę uroczystość są wszystkie szkoły w dniu dzisiejszym pozamykane.

Frakcja organizuje się.

Warszawa, 19 11. (Tel. wł.) W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie Centralnego Komitetu Robotniczego Frakcji. Najcharakterystyczniejszem jest, że odbyło się ono w gabinecie prezesa rady miejskiej p. Jaworowskiego.

PROF. SZYSZKO-BOHUSZ KIEROWNIKIEM ODBUDOWY ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE.

Kierownikiem restauracji Zamku Królewskiego w Warszawie mianowany został prof. Szyszko-Bohusz, rektor Akad. Sztuk Pięknych i kierownik odbudowy Zamku na Wawelu. Prof. Szyszko-Bohusz obejmując tę nową placówkę nie opuszcza Krakowa.

S. S. VAN DINE. 49

Sprawa panny Odell.

— Odłóżmy ten temat narazie, — odpowiedział Markham bynajmniej nie pojednawczo — i niech mi pan powie tymczasem, gdzie pan był w poniedziałek w nocy.

Znowu zauważyłem żółty odcień na twarzy doktora, a jego ciało widocznie zesztywniało. Przemówił jednak ze zwykłym spokojem.

— Sądziłem, że mój bilet do pana sprawę tę w zupełności wyjaśnił. Czy potrzebne są panu dalsze szczegóły?

— Jak nazywa się pacjentka, którą odwiedził pan owej nocy?

— Pani Anna Breedon. Jest wdową po bankierze.

— Pan bawił u niej, jak mi się zdaje, od jedenastej do pierwszej po północy?

— Tak jest.

— Czy pani Breedon była jedynym świadkiem obecności pańskiej w sanatorjum w tych niezwykłych godzinach?

— Przypuszczam, że tak. Po godzinie dziesiątej wieczorem nie dzwonię nigdy do bramy, lecz otwieram sobie własnym kluczem.

— Czy będę mógł w tej kwestji przesłuchać panią Breedon?

Doktór Lindquist wyraził swe głębokie ubolewanie.

— Pani Breedon jest bardzo chora. Doznała silnego wstrząsu w chwili śmierci męża ubiegłego lata i od tej pory znajduje się w stanie półświadomym. Chwilami obawiam się o jej stan umysłowy. Najmniejsze wyprowadzenie jej z równowagi albo podniecenie mogłoby wywołać poważne skutki.

Z wytwornego, okutego złotem portfelu wyjął wycinek z gazety i wręczył go Markhamowi.

— Oto wiadomość o śmierci jej męża, o jej żałobie i umieszczeniu jej w sanatorjum. Byłem jej lekarzem od szeregu lat.

Markham spojrzał przelotnie na wycinek i oddał go doktorowi. Nastąpiło krótkie milczenie, przerwane przez Vance'a.

— Panie doktorze, jak nazywa się nocna pielęgniarka w pańskiem sanatorjum?

Doktór spojrzał na niego nieufnie.

— Nocna pielęgniarka?... Cóż ona ma z tem wspólnego? Była bardzo zajęta w poniedziałek w nocy. Nie mogę wcale zrozumieć, o co panu chodzi... Jeżeli jednak potrzebne panu jej nazwisko, nie mam nic przeciw temu. Nazywa się Finckle. Panna Amelja Finckle.

Vance zapisał nazwisko i, wstając, podał skrawek papieru Heathowi.

— Panie sierżancie, niech pan przyprowadzi tu pannę Finckle jutro rano, — rzekł.

— Dobrze, proszę pana. To dobra myśl. Jego zapał nie wróżył nic dobrego.

Na twarzy doktora pojawił się wyraz zaniepokojenia.

— Wybaczy pan, że pańskie metody wydają mi się cokolwiek niezwykłe, — rzekł tonem wzgardliwym. — Czy mogę uważać przesłuchanie za skończone?

— Tak, sądzę, że to już wszystko, panie doktorze, — odrzekł Markham uprzejmie. — Czy kazać zawołać samochód dla pana?

— Pańska uprzejmość zawstydza mnie. Ale dziękuję. Mój własny samochód czeka na mnie na dole. — I doktór oddalił się z miną wyniosłą.

Markham natychmiast wezwał Swackera i kazał mu sprowadzić Tracy'ego, który też zjawił się niebawem. Przecierał swe szkła i kłaniał się grzecznie. Można go było wziąć za aktora raczej, niż za detektywa, ale jego zręczność w załatwianiu delikatnych spraw była przysłowiowa.

— Musi pan znowu przyprowadzić tu pana Mannixa — rozkazał Markham. — Niech pan idzie zaraz, czekam na niego.

Tracy skłonił się i odszedł, by wykonać rozkaz.

— A teraz, — rzekł Markham, patrząc na Vance'a z wymówką, — co cię skłoniło do tego, by ostrzec Lindquista, wspominając o nocnej pielęgniarce? Chyba mózg twój pracuje dziś nieprawidłowo. Czy sądzisz, że sam nie myślałem o przesłuchaniu tej kobiety? Ale teraz będzie się miał na baczności. Do jutra ma dosyć czasu nauczyć ją, jak ma odpowiadać na nasze pytnia.

— Ale zato napędziłem mu trochę strachu, czy nie widziałeś tego? — Vance uśmiechnął się z zadowoleniem. — Gdy tylko przeciwnik zaczyna mówić przesadnie o niewłaściwości twojego postępowania, z pewnością ma duszę na ramieniu. Tylko, mój kochany, nie rozpaczaj z powodu moich umysłowych niedomagań. Czy sądzisz, że jeżeli zarówno ja, jak i ty pomyśleliśmy o pielęgniarce, to i chytry doktór nie myślał o niej już dawno? Gdyby należała do osób, na które można wpłynąć, byłby skorzystał z jej kłamliwych usług przed dwoma dniami i byłby wymienił jej nazwisko tak samo, jak wymienił nazwisko chorej umysłowo pani Breedon, powołując się na nią, jako na świadka swej obecności w sanatorjum. Fakt że unikał starannie wszelkiej wzmianki o niej, dowodzi, iż jest to osoba, która nie da się skłonić do krzywoprzysięstwa... Nie, nie, Markhamie. To, co czyniłem, uczyniłem zupełnie świadomie. Zanim jednak przesłuchamy pannę Finckle, będziemy musieli uczynić coś innego.

— Chciałbym wiedzieć wobec tego, — przerwał Heath, — czy mam sprowadzić jutro tę kobietę do przesłuchania.

— O, — rzekł Vance, — to będzie zupełnie zbyteczne. Zdaje się, że będziemy musieli się wyrzec jej widoku. Rozmowa nasza z nią wcale nie byłaby na rękę doktorowi.

— Wszystko to może być prawda, — przyznał Markham. — Nie zapominaj jednak, że doktór mógł w poniedziałek wieczorem robić coś takiego, co wcale nie ma związku z morderstwem, a co jednak wolałby utrzymać w tajemnicy.

— Naturalnie. Dziwna rzecz jednak, że wszyscy znajomi panny Odell, jakby się umówili, wybrali ten właśnie wieczór dla załatwiania jakichś tajemniczych czynności. Skeel wmawia w nas, że grał w „oko". Cleaver opowiada, że w tym czasie jechał samochodem w Jersey. Lindquist przedstawia siebie, jako samarytanina, odwiedzającego chorą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Spk z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fecka.